

11/2016

BIBLIOTEKARZ



Jacek Wojciechowski
Bibliokształceniowa ruletka

Joanna Golczyk
82. Kongres IFLA

Zbigniew Gruszka
O Wydawnictwie Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich w przeddzień
jubileuszu

Karolina Wieczorek
11. Forum Młodych Bibliotekarzy

XXV TARGI KSIĄŻKI HISTORYCZNEJ

24-27 LISTOPADA 2016 R. GODZ. 10:00-18:00

ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE-MUZEUM, ARKADY KUBICKIEGO

WSTĘP WOLNY

TARGI KSIĄŻKI
HISTORYCZNEJ



Ponad 220 wystawców z całej Polski • Największa oferta książek historycznych • VII Salon Książki Muzealnej
V Salon Bibliotek • Pokazy Grup Rekonstrukcyjnych • Lekcje Muzealne • konferencje i spotkania z autorami
Spacery historyczne

ORGANIZATORZY:




FUNDACJA
HISTORIA I KULTURA



NARODOWY
INSTYTUT MUZEALNICTWA
I OCHRONY ZBIORÓW



SBP

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH



Stowarzyszenie
Muzealników Polskich
Oddział Mazowiecki

Spis treści

OD REDAKTORA (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTYKUŁY

Jacek Wojciechowski: Bibliokształceniowa ruletka – 4

Zbigniew Gruszka: O Wydawnictwie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w przeddzień jubileuszu – 8

Joanna Kantyka: Regionalne zbiory cyfrowe na terenie województwa łódzkiego. Cz. 1 – 13

Z BIBLIOTEK

Katarzyna Pawluk: Wszystko dla Panów, czyli skrzydlata jazda – 16

Regina Sakrajda: Dobra współpraca... – 20

O BIBLIOTEKACH W PRASIE

Najmłodszy w bibliotece... (Iwona Joć-Adamkiewicz, Grzegorz Grzenkowicz) – 22

SPRAWOZDANIA I RELACJE

82. Kongres IFLA (Joanna Golczyk) – 26

11. Forum Młodych Bibliotekarzy (Karolina Wieczorek) – 28

Biblioteka Czeskiego Uniwersytetu Przyrodniczego w Pradze (Jolanta Dybała) – 33

W SZUFLADZIE BIBLIOGRAFA – BIBLIOTEKARZA

Bibliografia, Sienkiewicz i wakacje (Ewa Dombek) – 36

PRAWO BIBLIOTECZNE

Umowa o pracę na zastępstwo pracownika (Rafał Golał) – 38

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Piotr Litwiniuk (Róża Żelaźniewicz) – 41

Z ŻYCIA SBP

Forum Młodych Bibliotekarzy w Opolu • Posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego SBP • SBP partnerem Forum Edukacji 2016 • SBP na Europejskim Forum Nowych Technologii i Innowacji w Edukacji • Patronat SBP (Marzena Przybysz) – 43

POSTAKTUALIA (Jacek Wojciechowski) – 40

W KILKU SŁOWACH – 7, 12, 19, 32

Contents

FROM THE EDITOR (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTICLES

Jacek Wojciechowski: Library Science Education Roulette – 4

Zbigniew Gruszka: On the PLA Publishing House on the Eve of Its Anniversary – 8

Joanna Kantyka: Regional Digital Resources in the Lodz Voivodeship. P. 1 – 13

FROM LIBRARIES

Katarzyna Pawluk: Everything for Gentlemen i.e. the Winged Cavalry – 16

Regina Sakrajda: Good Cooperation... – 20

ON LIBRARIES IN THE PRESS

The Youngest in a Library ... (Iwona Joć-Adamkiewicz, Grzegorz Grzenkiewicz) – 22

EVENTS AND REPORTS

82nd IFLA Congress (Joanna Golczyk) – 26

11th Forum of Young Librarians (Karolina Wieczorek) – 28

The Library of the Czech University of Life Sciences in Prague (Jolanta Dybała) – 33

IN A BIBLIOGRAPHER-LIBRARIAN'S DRAWER

Bibliography, Sienkiewicz and Holidays (Ewa Dombek) – 36

LIBRARY LAW

A Replacement Employment Contract (Rafał Golał) – 38

OBITUARIES

Piotr Litwiniuk (Róża Żelaźniewicz) – 41

FROM THE PLA

Forum of Young Librarians in Opole • Board Meeting of the PLAGeneral Board • The PLA as a Partner of Education Forum 2016 • The PLA in the European Forum of New Technologies and Innovation in Education • The PLA Patronage (Marzena Przybysz) – 43

POST-CURRENT EVENTS (Jacek Wojciechowski) – 40

IN A NUTSHELL – 7, 12, 19, 32

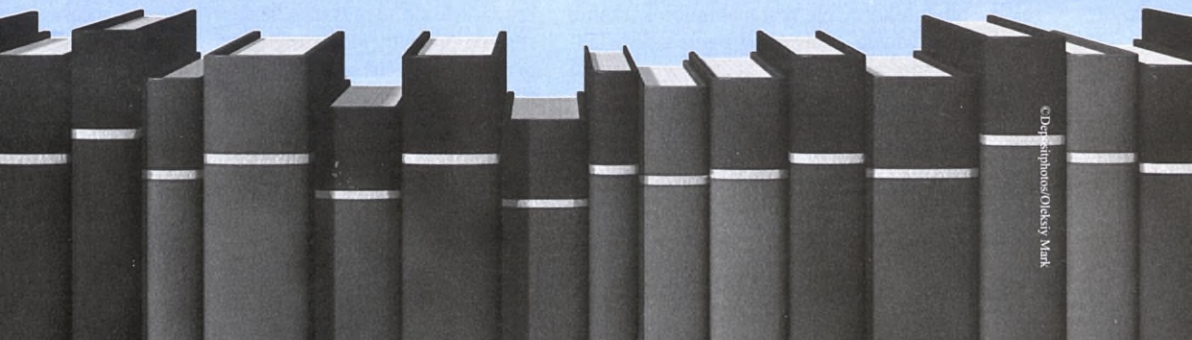
Od Redaktora

Szanowni Państwo,
Drodzy Czytelnicy,

W listopadowym numerze „Bibliotekarza” dział „Artykuły” rozpoczyna tekst Jacka Wojciechowskiego *Bibliokształceniowa ruletka*. Autor stawiając pytanie „kiedy bibliotekarstwo stało się zawodem?” zastanawia się z jednej strony nad specyfiką zawodu i jego odrębnościami wobec innych profesji, z drugiej analizuje zjawiska hamujące jego rozwój, negatywnie wpływające na zróżnicowaną społeczność bibliotekarzy. W 2017 r. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich obchodzić będzie 100. rocznicę powołania. SBP to najstarsza organizacja zawodowa bibliotekarzy, która wykształciła wiele form pracy skierowanych do pracowników bibliotek, m.in. prowadząc działalność wydawniczą umożliwiającą podnoszenie kwalifikacji polskim bibliotekarzom. W kolejnym artykule przedstawiamy działalność Wydawnictwa SBP. Dr Zbigniew Gruszka w artykule *O Wydawnictwie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w przeddzień jubileuszu* prezentuje działania oficyny wydawniczej SBP od 1917 r. do dnia dzisiejszego, prezentując bogaty dorobek wydawniczy i jego znaczenie dla polskiego bibliotekarstwa. W następnym artykule *Regionalne zbiory cyfrowe na terenie województwa łódzkiego. Cz.1* Joanna Kantyka omawia najważniejsze inicjatywy związane z cyfryzacją regionalnych zasobów bibliotecznych bibliotek publicznych Łodzi i regionu. W dziale „Z bibliotek” prezentujemy dwa artykuły. Pierwszy z nich Katarzyny Pawluk *Wszystko dla Pánów, czyli skrzydlata jazda* prezentuje zorganizowaną w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu wystawę, której celem było przybliżenie dziejów husarii poprzez publikację i prace rekonstrukcyjne płatnerza. Drugi *Dobra współpraca...* Reginy Sakrajdy przedstawia udział Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chełmży w konkursie „Na dobry początek”. W dziale „Sprawozdania i relacje” przedstawiamy trzy teksty. Pierwszy z nich *82. Kongres IFLA* Joanny Golczyk to relacja z tegorocznego Kongresu w Columbus. Autorka tekstu jest koordynatorem wolontariuszy w przyszłorocznym Kongresie IFLA we Wrocławiu. Zapraszamy polskich bibliotekarzy do udziału w 83. Kongresie IFLA w 2017 r. Na łamach „Bibliotekarza” i portalu SBP będziemy przekazywać informacje na ten temat. Drugi tekst *11. Forum Młodych Bibliotekarzy w Opolu* autorstwa Karoliny Wieczorek z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mińsku Mazowieckim przedstawia sprawozdanie z kolejnego spotkania młodych bibliotekarzy, pod hasłem „W bibliotece wszystko gra”. Ostatni artykuł *Biblioteka Czeskiego Uniwersytetu Przyrodniczego w Pradze* Jolanty Dybały z Filii Biblioteki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach z siedzibą w Piotrkowie Trybunalskim relacjonuje pobyt w tej bibliotece w ramach programu Erasmus+. W dziale „Prawo biblioteczne” kolejny tekst Rafała Gołata, tym razem poświęcony *Umowie o pracę na zastępstwo pracownika*.

Listopadowy numer „Bibliotekarza” uzupełniają stałe działy, „W szufladzie bibliografa – bibliotekarza” to kolejny tekst Ewy Dombek poświęcony Henrykowi Sienkiewiczowi, „Z życia SBP”, „W kilku słowach”, a także „Postaktualia” Jacka Wojciechowskiego.

Elżbieta Stefanowicz



Bibliokształceniowa ruletka

Kiedy bibliotekarstwo stało się zawodem – pytanie o datę to jakby ustalać, po utracie którego włosa facet zaczyna być łysy – było raczej jak rzemieślnicze albo zegarmistrzowskie, niż tak bliskie profesji naukowej lub nauczycielskiej, za które próbowało uchodzić. Nie na co opowiadać dyrdymałów: to zawsze był zespół czynności **praktycznych** do opanowania i wykonywania, jednak od początku bardziej skomplikowanych, niż łapanie much. Potrzebne więc były *jakieś* umiejętności.

UMIEJĘTNOŚCI I PLUSY

Początkowo męskie, bo co większe biblioteki miały regały pod sufit, a widok dam na drabinach uchodził wówczas za nieprzyzwoity. Też coś! Być może nasi pradziadkowie miewali nierówno pod sufitem.

Poza tym jednak konieczne były umiejętności nie tylko akrobatyczne, ale również relacyjne (kiedy można użytkowników bijać, a kiedy nie), oraz ogólnotekstowe (które książki są świńskie). Z czasem tych obszarów koniecznego rozeznania poprzyrasało więcej niż chwastów, lecz nastawienie praktyczne dominowało nadal. Teoria wślizgiwała się dopiero ukradkiem, jak lis do kurnika. Aczkolwiek jakieś uogólnienia już były.

Ich transmisja, oraz wskazówek praktycznych, miała charakter werbalny i międzypokoleniowy, zwłaszcza odkąd zawód uległ feminizacji. Nie żeby przechodziły z matki na córkę – dzieci bibliotekarek lub bibliotekarzy nie zostają bibliotekarzami; to odruch Pawłowa – natomiast panie z doświadczeniem sztorcowały panny bez doświadczenia i przepoczwarzwały je w profesjonalistki. *Ask Mary how to do it* – taka była pierwotna formuła kształcenia w zawodzie bibliotekarskim, która przetrwała długo potem. Sam również jestem częściowo z takiego miotu i w praktyczną wiedzę wstępną włączyła mnie pewna znakomita Mary (Hudzicka).

Z czasem wszystkie te Mary zastąpiono *instytucjonalnie* i powiązano mniej więcej podobnym programem pouczeń, w ramach pierwocin bibliotekarskiego szkolnictwa. Wciąż jeszcze nastawionego praktycznie, chociaż coraz silniej korodowanego przez (tak nazywaną) teorię. Ale każdy kij ma dwa końce, więc pojawił się również koniec pozytywny: z plusem.

Mianowicie zbliżenie zakresów preparacji zawodowej stało się na jakiś czas **lepikiem** profesji: spoidłem równie skutecznie zespalającym nas wszystkich, jak śliwowica – weselnym gości. I to jest ten zasygnalizowany dodatni plus. Jednak później nasz zawód poszedł w rozsypkę.

Bowiem to co dobre, nigdy nie jest wieczne, więc musiał pojawić się plus ujemny. Dla kogoś mianowicie to zespolenie, ten lepik, był czymś takim jak hemoroidy w oku. No i ten ktoś (cały pluton ktosiów) przerobił lepik na rozpieprznik. Z czasem mianowicie nie tylko profesja, ale także profesjonalne kształcenie uległo rozdrobnieniu, zróżnicowaniu i pokawałkowaniu na autonomiczne segmenty, pasujące wzajemnie do siebie jak sól do cukru – z coraz większym oddaleniem od praktyki, a nawet od samego zawodu jako takiego. No i tak mamy. Ale po kolei.

KREATORZY I PSUJE

Systematyczne, ale w dalszym ciągu głównie **praktyczne** przygotowanie zawodowe bibliotekarzy zaczęło się od przysposabiających kursów, a następnie pojawiły się formy quasi-szkolne. U nas przed wojną Helena Radlińska zaadaptowała niemiecki postmaturalny system kształcenia bibliotekarzy, na podobieństwo nauczycieli, w dwuletnim cyklu Wolnej Wszechnicy Polskiej (WWP) – to była prywatna szkoła w Warszawie, z filią w Łodzi, od 1930 r. uznana za uczelnię wyższą – z przeznaczeniem głównie dla osób, które już zetknęły się

z praktycznym bibliotekarstwem. Te absolwentki WWP, z którymi miałem bezpośrednio do czynienia, umiejętnościami i wiedzą powalały na łopatki.

Po wojnie zaczęły powstawać **licea** bibliotekarskie. Absolwenci wybierali się na studia, lub podejmowali pracę od razu (były nakazy), a jedni i drudzy okazywali się w praktyce dobrzy, niektórzy zaś nawet doskonali. To głównie oni, oraz ich współabsolwenci późniejsi, zapracowali na dobry stan polskiego bibliotekarstwa publicznego. Ale kogoś swędziały z tego powodu pięty, więc bibliotekarskie licea polikwidowano.

Przetrwało roczne przyuczanie do zawodu w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, potem zaś pojawiły się pomaturalne, półwyższe formy kształcenia kulturalno-oświatowego i bibliotekarskiego, z praktycznym podtekstem, jednak po niezbyt długotrwałej egzystencji, również stopniowo poddawane likwidacji. Kreować i psuć, budować i burzyć: *ktos* najwyraźniej pokochał taką zabawę.

Uprawiana także w innej postaci. W tamtych latach mianowicie funkcjonował mniej więcej równocześnie i równolegle Państwowy Ośrodek Korespondencyjnego Kształcenia Bibliotekarzy, z punktami konsultacyjnymi w miastach wojewódzkich – kształcący w cyklu 2,5-letnim **wszystkich** bibliotekarzy praktyków, którzy tego chcieli. Wariant zabawy polegał na przemianowaniu na Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy (CEBID), a następnie (no jasne!) na Centrum Edukacji Bibliotekarskiej i Dokumentacyjnej; jednym i drugim kierował prof. dr hab. Marcin Drzewiecki. Ale spokojnie – oczywiście to ostatnie wcielenie CEBID-u też zlikwidowano.

Kiedy teraz biorę się za to uproszczone przypomnienie, to żółć wylewa mi się uszami. No bo bibliotekarstwu nikt nigdy nie chciał przyjść z produktywną pomocą, za to kiedy przydarzała się sposobność, żeby dokopać, to armia psujów urastała nagle w siłę i osiągała destrukcyjne wyżyny. Dodatkowo: kreatorów tego, co udało się popsuć, uważając za niewydarzeńców.

Rejestr – w ich przeświadczeniu – **wydarzeńców** nie pokrywa się jednak ze spisem psujów. Jest dłuższy. Już bowiem po dewastacji całego bibliotekarskiego kształcenia **praktycznego**, pojawił się się jeszcze elitarny pomysł **uwolnienia** bibliotekarskiej profesji od progowych wymagań fachowych. Tak więc narodziła nam się wolność od cenzusu, czyli od kwalifikacji, wiedzy i umiejętności. To jest aktualnie zawód naprawdę *wolny*. Mamy taki teraz wic, że nie trzeba umieć nic.

REJTERADA

Oczywiście: są jeszcze kierunkowe studia wyższe, w Polsce obecnie w 14 uczelniach. Zainaugurowali takie już dawno Anglicy i Amerykanie, następnie inni, a u nas zaczęły się wkrótce po wojnie. Już w 1945 r. na Uniwersytecie Łódzkim, a w 1952 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Początkowo chodziło o to, żeby popracować nad teorią i przygotować niewielkie grono koncepcjonistów.

Jednak z latami wszystko porozrastało się wszędzie – magisteria, doktoraty, habilitacje (u nas) i profesury, oraz przybyło mnóstwo ośrodków kształcących – a nikt nie potrzebował ani nie potrzebuje na tym poletku aż tylu teoretyków. Z praktyką zaś relacje od początku były mizerne, potem zaś zmizerniały jeszcze bardziej; zaczęła się autentyczna odpraktyczniająca **rejterada** i tak jest do dziś. Uczelnie bowiem, przynajmniej w takich oraz bliźniaczych obszarach, nie są kuźniami realnej rzeczywistości, a system uniwersyteckich karier, oparty na stopniach oraz tytułach, źle toleruje nietytułarnych i niskostopniowych praktyków pośród wykładowczej kadry. W takiej więc postaci to nie mogło zmierzać ku niczemu pozytywnemu.

Na przestrzeni półwiecza, u nas raptem kilka osób w kręgach profesorskich z bibliotecznym doświadczeniem zawodowym, nie zdołało wystarczająco unaukować wiedzy o bibliotekarstwie, a inni znali biblioteki głównie *pośrednio*. I nie mówię tu o złej lub dobrej woli, ale o pomyłce **systemowej**. Mianowicie nie można bezmyślnie oraz bezkarnie wtlaczać rzemiosła, nawet intelektualnego, w gorset naukowy, bo to jest łączenie piwa i śmietany. Obrazowo: w resortowych spisach naukowych czasopism punktowanych znalazł się na chwilę periodyk „Kominiarz Polski”, lecz kominologia przez to nie powstała. Było tylko trochę złośliwości.

Owszem, to nie do końca to samo, jednak konkluzja jest taka, że zdrowy rozsądek **nigdy** nie powinien być pomijany. Czy była (jest?) szansa na utrzymanie racjonalnych studiów z zakresu **konkretnie** bibliotekarstwa, lub (niech już będzie) bibliotekoznawstwa? Owszem, ale pod warunkiem zachowania właściwych, dobrze wyważonych proporcji pomiędzy teorią oraz praktyką. Precedensy są: mamy wszak lekarskie studia stosowane w różnych terapeutycznych specjalnościach, a nie jakąś *medycynologię* – i dzięki temu żyjemy. Jednak w bibliologii rejterady od praktyki nikt nie zechciał przerwać, no więc sobie trwa.

Pamiętam, że sporo lat temu na Uniwersytecie w Sheffield z zapalem tłumaczono mi, że część

zajęć na kierunku *Librarianship* musi odbywać się w uniwersyteckiej bibliotece głównej, bo tam przecież ogniskuje się praktyka. Dzisiaj wprawdzie na tym uniwersytecie nadal kształci się (tak napisano) również bibliotekarzy, nawet do stopnia MA, jednak w nazwie jednostki organizacyjnej żadnego *librarianship* nie ma. Nazwa brzmi *Information School*. Co tu komentować?

U nas w czasach dawniejszych relacje studiów bibliotekoznawczych z rzeczywistością istniały, ale nie po stronie wykładających, tylko studentów. Mianowicie w trybie zaocznym i podyplomowym – swoją drogą: dopóki jeszcze nie trzeba było za to płacić – zapisywały się osoby z praktyką, czasem wieloletnią. Ale to już przeszłość. Dzisiaj mało kto odczuwa potrzebę teoretyzacji, zwłaszcza że na swój własny osobisty koszt. Zaś na bezpłatnych studiach stacjonarnych lepszycze rzeczywistościowe redukuje się nadal. Zresztą na marginesie dopowiem, że gdyby nawet wszystkie stanowiska merytoryczne w polskich bibliotekach chciało się obsadzić wyłącznie absolwentami studiów *bibliotekoznawczych*, to należałoby poczekać przynajmniej sto lat.

Jednak studiów w ten sposób **nazwanych** jest coraz mniej. Kiedyś pozbywano się określenia **bibliotekarstwo** – widocznie było i jest nieprzyzwyczajone więc chyba zaczęły pisywać b... – a teraz z kolei kompromitujące okazało się bibliotekoznawstwo i jest coraz bardziej marginalizowane. W tej chwili w Polsce, w nazwie ośrodka, na pierwszym miejscu występuje tylko na Uniwersytecie Śląskim, zaś jako człon drugi – w Białymstoku, Lublinie, Olsztynie, Wrocławiu oraz na UJ. Członem pierwszym, a czasem jedynym, wzorem UK i USA (stąd przykład z Sheffield), stała się **informacja naukowa**.

Natomiast w pięciu innych uczelniach: w Bydgoszczy, Łodzi, Toruniu i Zielonej Górze oraz na Uniwersytecie Warszawskim w nazwie nowego wydziału – pojawiła się w tym drugim, czyli w dalszym, członie **bibliologia**. No więc nie ma tam żadnego zakichanego bibliotekarstwa, natomiast jest *logia*, która dodaje powagi oraz sama z siebie konstituuje naukową dyscyplinę. Wiadomo wszak, że nazwa to fundament, a treść jest konstrukcją wtórną i samoprzylepną. Dlatego odtąd daruję sobie heinekenoznawstwo i będę uprawiał piwologię.

Trzeba jeszcze dopowiedzieć, że uniwersytety w Kielcach, pedagogiczny w Krakowie, oraz zamiejscowy wydział poznańskiego UAM w Kaliszu, w nazwie kierunku w ogóle zrejenterowały nawet od bibliologii, przyznając się tylko do kształcenia informacyjnego. Być może tam wiedzą, jak będzie wyglądała informacja naukowa i nienaukowa za

10-15 lat. Ja nie mam zielonego pojęcia, więc będzie lepiej, jeśli na ten temat zamknę dziób.

Chociaż płacze mi się takie nieśmiałe pytanie, w jakiej mierze **taki** profil kształcenia pozostaje w relacji z bibliotekarstwem i z bibliotekami – ewentualnie przyszłym miejscem pracy absolwentów – które wszak ośrodkami informacji nie są, a usługi informacyjne to zaledwie jedna z wielu ich podstawowych powinności. Autentyczne ośrodki informacji istnieją tylko w nielicznych, największych bibliotekach. Poza nimi zaś *informatologiczne* przygotowanie nie musi być w bibliotekarstwie użyteczniejsze, niż pedagogiczne, historiograficzne, bądź filozoficzne: jest jakby niewystarczająco konkurencyjne. A mówimy wszak o zawodzie **otwartym**.

Kiedy jednak to wszystko pozbiera się razem do kupy – te rejterady od bibliotekarstwa, od bibliotekoznawstwa, oraz nawet od bibliologii, jak też od praktyki – dodając jeszcze owo *otwarcie* profesji na bezkwalifikacyjność, to pojawia się dylemat księcia Hamleta: *how to be or not to be a librarian*. Z błędnym być może założeniem, że ewentualna odpowiedź jest albo będzie komuś potrzebna.

Komu? Tym, którzy w ten zawód wdepnęli jak w szambo. Ale również społeczeństwu, bo to jest profesja społecznie niezbędna i użyteczna. I nawet da się przywołać całkiem niezły dowód. Taki mianowicie, że pomimo wszystkich upierdliwych przeciwności, bibliotekarstwo ciągle **istnieje** w realu.

COŚ

Żeby jednak wykonywać zawód istniejący, oraz żeby nadal istniał dzięki wykonawstwu, trzeba wiedzieć oraz umieć **coś**. Pytanie skąd, z czego, jak tym nasiąknąć, ma charakter poniekąd retrospektywny. Mianowicie nasze prababce oraz pradziadkowie też mieli ten zgrzyt.

Aktualnie w niejakiej zgodności z prawdą można odpowiedzieć, że w końcu są przedmiotowe podręczniki, monografie i publikacje zbiorowe, czyli odnoszące się do zawodu książki, a nawet e-booki, mające w sobie właśnie to **coś** – z czego powinna sączyć się zawodowa wiedza. Jednak nie jest to cała prawda.

Mianowicie znaczna część okołobibliotekarskich edycji podręcznikowych nie ma z rzeczywistością praktyką wiele wspólnego, a jeszcze garsć innych takie relacje tylko imituje. W efekcie podręczników zawodowych **rzeczywiście** użytecznych (zawierających właśnie **coś**) jest u nas niewiele albo jeszcze mniej, co do zagranicznych zaś, to

już na sam widok cen zaczynają boleć zęby. Trudno więc z tego zbudować wiedzę na szeroką skalę.

Tym bardziej, że recepcja (być może właśnie dlatego) jest nędzna. Spośród bowiem 65 tys. pracowników bibliotek w Polsce, zawodowe podręczniki czytuje 1% – 1,5%, zaś poradniczo-praktyczne czasopisma profesjonalne: nie więcej niż 3%. No więc chyba każdy widzi, jak jest. Mianowicie jest do d...

Stąd pomysł, wstępnie błąkający się po SBP, żeby opracować i wydać serię krótkich, jednoarkuszowych i monotematycznych poradników zawodowych, typu ABC, w odniesieniu do podstawowych procesów współczesnego bibliotekarstwa. Napisanych tak, żeby dało się zrozumieć, bez pseudonaukowego zadęcia, a wydanych w poręcznym formacie kłozetowym i puszczonego w obieg w cenie trzech hamburgerów. Jeśli znajdzie się przynajmniej 650 nabywców – 1% zatrudnionych w bibliotekach, albo 2% bibliotek w Polsce – na tomik, to seria przeżyje. Adresaci zaś, być może, dowiedzą się, o co w tym obecnym bibliotekarstwie chodzi. Lecz czy to wypali, nie mam najmniejszego pojęcia.

Inną drogą w tym samym kierunku podążają organizatorzy zawodowych kursów, konferencji, albo warsztatów, nieraz realizowanych z bigłem, w dobrze spreparowanej konwencji, oferujących nie coś, zatem pożytecznych. Ale jednak nadmiernie często trafia się też bezapelacyjna lipa, plepleple oraz bleble, zdalna psu na buty, nastawiona wyłączenie na to, żeby wydoić słone opłaty.

Na które mało kogo stać. No i nie każdy może zamknąć biblioteczny interes, żeby pofrunąć sobie

na taki spęd. A zresztą pojemność tych wszystkich kursów, seminariów i konferencji, odpłatnych oraz nieodpłatnych, treściwych bądź beztreściowych **razem**, daje się mierzyć w mikrokubikach. W skali krajowej to bez znaczenia.

Dlatego powraca retrokoncepcja, lansowana ongiś przez pradziadków, stworzenia (teraz na nowo) systemu przyuczania/kształcenia/doskonalenia **praktycznego** pracowników bibliotek, w sposób jednak instytucjonalny a nie chałupniczy. Żeby zaś pozostać w zgodzie z epoką oraz ze zdrowym rozumem, to trzeba dopowiedzieć, że to może udać się tylko za odpłatnością i wyłącznie w trybie **elearningu**. Czesne musiałyby być niskie, ale mimo wszystko takie, żeby organizatorzy – których zresztą na razie nikt nigdzie nie widział – nie poszli siedzieć za długi.

Pierwej jednak musiałby pojawić się św. Miłkołaj z kasą początkową. Który jeszcze powinien: opracować program, znaleźć wykładowców, przygotować materiały, wcisnąć się do sieci, przeprowadzić rekrutację, oraz pozyskać międzyresortowe uprawnienia do wystawiania stosownych zaświadczeń i certyfikatów. Sporo tego. I to wszystko, w dodatku, w *otwartym* zawodzie.

No więc wygląda na to, że akurat ten pomysł nie ma najmniejszego sensu. A ponieważ z innymi też sprawa ma się podobnie, wychodzi na to, że z tą bibliokształceniową ruletką najlepiej będzie nie robić **nic**. Może kiedyś coś zrealizuje się **samo**, albo może nie. Pożyjemy i zobaczymy.

Jacek Wojciechowski

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

ZAPROSILI NAS

- MBP im. G. Daniłowskiego w Sosnowcu na Kino w Bibliotece – Wrzesień z Anthonym Hopkinsem (07.09., 14.09., 21.09., 28.09.), spotkanie autorskie z Ewą Lipską (08.09.) oraz na 2. Sosnowiecką Jesień Teatralną (13-14.09.)
- CBW im. Marszałka J. Piłsudskiego w Warszawie na przedsięwzięcie naukowe „Pamięć nie dała się zgładzić” w 77. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę (15-16.09.) oraz na Dzień 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizo-

wanej w Centralnej Bibliotece Wojskowej (22.09.), a także na uroczyste odsłonięcie obelisku upamiętniającego ostatnie pożegnanie Marszałka J. Piłsudskiego przez Wojsko Polskie i Naród 17.05.1935 (07.10.)

- WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie na XIII Lubelski Festiwal Nauki „Nauka źródłem inspiracji” (17-23.09.) oraz na spotkanie autorskie Aleksandra Bojczenko i promocję książki *50 procent racji* (29.09.)
- BP im. Z. J. Rumla w Warszawie na spotkanie historyczno-artystyczne „Pieśń Września” (19.09.)

O Wydawnictwie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

w przeddzień jubileuszu

W 2017 r. minie 100 lat od chwili powołania ogólnopolskiej organizacji bibliotekarskiej, początkowo funkcjonującej pod nazwą Związek Bibliotekarzy Polskich, po II wojnie światowej – jako Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, ostatecznie pod nazwą Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich (SBP) zrzeszającą osoby, którym bliski jest los i kondycja bibliotek. Prowadzona przez członków SBP praca naukowa, organizowane konferencje, warsztaty stanowią konfrontację rozważań teoretycznych z praktyką i pragmatyką zawodową.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jest największą organizacją zawodową reprezentującą interesy bibliotekarzy różnych rodzajów placówek, angażującą się również we współpracę ze środowiskiem akademickim, czego najlepszym wyrazem jest realizowana od blisko stulecia działalność wydawnicza publikacji zwartych i ciągłych, ułatwiająca czy przybliżająca wykonywanie zawodu adeptom i pracownikom bibliotek.

Przedstawiony zarys nie wyczerpuje wszystkich zagadnień dotyczących działalności wydawniczej prowadzonej przez SBP, tej bowiem, dążąc do całościowego ujęcia tematu, należałoby poświęcić obszerną rozprawę.

POCZĄTKI

Choć w spisie prac wydanych przez organizację bibliotekarską widnieją 3 publikacje z lat 1915-1918, pierwszą pracą przybliżającą sprawy zawodowe była dopiero opublikowana w 1919 r. praca Faustyna Czerwijowskiego pt. *Biblioteki powszechno. podręcznik zakładających i prowadzących biblioteki*, a 3 lata później – Marii Gorzechowskiej i Jadwigi Ostromięckiej *Katalog podstawowy dla bibliotek powszechnych. Sprawy bibliotek publicznych*, jak wiele innych zagadnień, dotyczących np. katalogowania alfabetycznego, in-

wentaryzacji, czy konserwacji książki – stanowiły po I wojnie światowej jedno z najpilniejszych zadań do uregulowania. Wiele z nich znalazło z nich odzwierciedlenie w publikacjach ogłoszonych pod szyldem Związku Bibliotekarzy Polskich.

Do 1939 r. Związek ogłosił ponad 70 publikacji o zróżnicowanym charakterze i gatunku: od treści ustaw i statutów Związku, przez bibliografie, słowniki i instrukcje katalogowania – po podręczniki i prace o charakterze naukowym. Część z nich stanowiły nadbitki z wydawanych w tym okresie czasopism bibliotekarskich albo były rezultatem pracy kół regionalnych.

OKRES PRL

Po II wojnie światowej działalność wydawnicza została wznowiona. Do jej realizacji powołano w 1946 r. Referat Wydawniczy. Jego aktywność była niezwykle istotna wobec ogromnego głodu literatury fachowej¹. Część publikacji zawierała, co nie trudno dziś uzasadnić, nacechowane ideologicznie ustępy lub w ogóle skażone było obowiązującą wówczas doktryną. Do 1953 r. ukazały się na przykład prace: *Czego nas uczy pierwszy tom dzieł Józefa Stalina*; Z. Kempka: *Rola bibliotek w planie sześcioletnim*, 1950; C. Koziół: *Biblioteki w Związku Radzieckim*, 1952; W. Bieńkowski: *O pseudonauce bibliologii i o najpilniejszych zadaniach bibliografii*, 1953, których dzisiejsza wartość jest co najwyżej historyczna. Należy jednak odnotować i te o charakterze fachowym (np. J. Millerowa: *Krótki podręcznik bibliotekarski*, 1950; J. Czarnecka: *Gromadzenie i ewidencja księgozbioru*; taż: *Katalogi i katalogowanie*; taż: *Oprawa, rozmieszczenie i kontrola księgozbioru*, 1951). Wydawane publikacje przeważnie były przygotowane na potrzeby serii „Biblioteczka Podręczna Bibliotekarza” oraz Korespondencyjnego Kursu Bibliotekarskiego.

Referat Wydawniczy przyjął za cel dążenie do przygotowania pełnej oferty z zakresu bibliotekoznawstwa². Prace były początkowo umieszczane w planie wydawniczym. Referat był ponadto odpowiedzialny za przygotowanie umów wydawniczych, kontrolę ewidencji zleceń, organizację prac redakcji, kontrolę rachunków, reprezentację SBP w Urzędzie Kontroli Prasy w przypadku ingerencji cenzorskich, sprawozdawczość, jak również za współpracę z powołanymi redakcjami czasopism³. Nie zawsze jednak proponowane do wydania tytuły okazywały się atrakcyjne⁴. Pomimo wielu trudności Referat Wydawniczy podjął się prowadzenia kilku stałych inicjatyw wydawniczych, np. bibliografii pt. *Literatura piękna czy Informatora Bibliotekarza i Księgarza*.

Pod koniec lat 60. XX w. Cecylia i Janusz Duninowie dokonali oceny dotychczasowych aktywności wydawniczej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Z ich analizy wynikało, że około połowę wydanych publikacji stanowiły podręczniki i materiały metodyczno-szkoleniowe, 15% – bibliografie i słowniki-informatory, dalsze natomiast kilkanaście procent oferty – sprawozdania ze zjazdów i konferencji, statuty. Działalność wydawniczą Stowarzyszenia uznali za satysfakcjonującą⁵. Postulowali utrzymanie wydawania podręczników i wydawnictw metodycznych jako dominujących w ofercie SBP. Nie mieli większych zastrzeżeń do czasopism („zdobyły one już sobie trwałe miejsce w naszym świecie bibliotekarskim, co nie znaczy, że nie byłoby potrzeby twórczej dyskusji nad ich profilami tematycznymi”⁶).

Działalność wydawnicza regularnie napotykała na problemy – należały do nich np. limity w przydziale papieru, opóźnienia w druku, jego jakość, dobór wartościowych prac do wydania. Dekada lat 80. XX w. nie przyniosła wyraźnej poprawy. W kole warszawskim i kołach terenowych przeważały prace o charakterze broszurowym: informatory, zestawienia bibliograficzne, katalogi ekslibrisów, materiały literackie, wspomnieniowe i biograficzne. Dopiero w 1983 r. ukazał się zbiór prac pióra Jana Baumgarta *Bibliotekarstwo, biblioteki, bibliotekarze* (książka czekała na wydanie 4 lata) oraz Marii Lenartowicz *Przepisy katalogowania książek. Cz.1, opis bibliograficzny* (2 wyd. 1986; kolejnych części nie wydano, mimo że Referat Wydawniczy planował ich druk na początku lat 80. XX w.⁷).

OFICYNA WYDAWNICZA

Przełom 1989/1990 r. nie przyniósł od razu dynamicznych zmian w sferze polityki wydawniczej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, natomiast

bezwzględnie przystąpiono do systemowej oceny działalności wydawniczej – uchwalony w listopadzie 1989 r. plan pracy na rok 1990 zakładał:

1. Zorganizowanie 2-3 posiedzeń Komisji (marzec, maj, październik).

2. Rozpoznanie i ustalenie zamierzeń oraz realizowanych publikacji w ramach planów wydawniczych ośrodków i instytucji zajmujących się wydawaniem literatury fachowej z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej (30 VI).

3. Wypracowanie nowej koncepcji „Informatora Bibliotecznego” (31 III).

4. Dokonanie merytorycznej oceny czasopism SBP. Wykonalenie wniosków z narady roboczej redakcji czasopism bibliotekarskich zorganizowanej w Gdańsku w 1987 r. (cały rok).

5. Opracowanie planu wydawniczego na rok 1991 (30 VI).

6. Nawiązanie współpracy z sekcjami i komisjami Z[arządu] G[łównego] w celu rozpoznania potrzeb wydawniczych w zakresie różnych zagadnień bibliotekarskich i informacyjnych.

7. Rozeznanie potrzeb środowiska bibliotekarskiego w zakresie potrzeb wydawniczych; nawiązanie współpracy z autorami.

8. Ocena wydawnictwa *Literatura piękna* (październik).

9. Przygotowania do konferencji naukowej poświęconej zagadnieniom wydawniczym w zakresie literatury bibliotekoznawczej i bibliotekarskiej, ze szczególnym uwzględnieniem podręczników i innych materiałów szkoleniowych (II półrocze), planowanej na 1991 r.⁸.

Zapowiadana ankieta dotycząca planów wydawniczych SBP została rozesłana między lutym a majem 1990 r. do 40 instytucji, stowarzyszeń i wydawców. W maju 1990 r. dokonano oceny merytorycznej za lata 1987-1989 czasopisma „Bibliotekarz”, w wyniku której dokonano zmian redakcyjnych w redakcji pisma⁹. Zrewidowano też wielkość nakładów czasopism i książek. Część inicjatyw (np. wydawnictwo *Literatura piękna*) zostało zarzuconych, inne kontynuowano, starając się nadać im atrakcyjniejszą formę.

Od 1993 r. publikacje Stowarzyszenia ukazywały się pod znakiem „Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich”. Dyrektorem Wydawnictwa został Janusz Nowicki – w 1991 r. pełniący funkcję Pełnomocnika Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich do spraw działalności gospodarczej, zaś w latach 80. XX w. – Dyrektor Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Wydzielenie w strukturach SBP samodzielnej komórki odpowiedzialnej za prace edytorskie spowodowało, że Wydawnictwo dobrze odnalazło się w nowej przestrzeni gospodarki wolnorynkowej oraz że przybrało wyraźny, fachowy, profil działalności. Intencją zespołu było drukowanie możliwie pełnej oferty wydawniczej przydatnej w trakcie studiów bibliotekoznawczych i bibliotekarskiej pracy zawodowej. Reprezentatywną cechą pracy Wydawnictwa SBP stała się regularna praca nad przygotowaniem podręczników, poradników, kończąc na tomach materiałów pokonferencyjnych. Nie należy zapominać, że równolegle dbano o poziom merytoryczny i terminowość druku czasopism: „Przeglądu Bibliotecznego”, „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza”, „Zagadnień Informacji Naukowej” – każdemu z nich nadając odpowiedni profil i kierując do różnorodnych adresatów przy jednoczesnym uregulowaniu spraw własnościowych tytułów. „Przegląd Biblioteczny” oraz „Zagadnienia Informacji Naukowej” były pierwotnie wydawane we współpracy z innymi instytucjami. W przygotowaniu „Przeglądu” uczestniczyła Biblioteka PAN w Warszawie, od której SBP przejęło pismo w 2005 r. „Zagadnienia Informacji Naukowej” wydawał wcześniej Ośrodek Informacji Naukowej PAN. Oba pisma należą obecnie do grona wysoko punktowanych periodyków naukowych; autorzy za publikację na ich łamach otrzymują odpowiednio 7 i 8 punktów.

Nie do przecenienia jest rola środowiska naukowego zaangażowanego we współpracę przy przygotowywaniu publikacji wydawanych w seriach. Niewątpliwie największy wpływ na kształt sztan-darowej serii Wydawnictwa SBP „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”, która została zainaugurowana w 1993 r., mieli prof. prof. Marcin Drzewiecki i Jacek Wojciechowski¹⁰.

Prof. Drzewiecki został pierwszym przewodniczącym rady naukowej tejże serii. Gdy w 1994 r. doszło do wydania pierwszego od lat nowego podręcznika do bibliotekarstwa, tak skomentował to wydarzenie:

[...] od dawna nie obserwowaliśmy w naszym Stowarzyszeniu tak ambitnej działalności wydawniczej. W ciągu 2 lat wydaliśmy 12 tomów serii; w przygotowaniu jest 5 następných.

[...]

*Sądzę, że publikacja [tj. Bibliotekarstwo] doczeka się merytorycznej oceny: spokojnej, wyważonej, obiektywnej. Na razie dominują w środowisku stany emocjonalne; wszak po 40 latach głoszenia przez naszych teoretyków opinii na temat konieczności opracowania podręcznika (nawet na zjazdach bibliotekarskich podejmowano w tej sprawie uchwały – sic!!) podręcznik taki opracowano nie w stolicy, nie w Krakowie, nie we Wrocławiu, ale w Katowicach, gdzie tradycja akademickiego bibliotekoznawstwa nie jest długa. [...]*¹¹

W 2009 r. prof. Jacek Wojciechowski o osiągnięciach w zakresie działalności edytorskiej SBP napisał:

[...] dorobek wydawniczy [SBP – dop. ZG] jest ciekawy i dobry, poziom czasopism jest wysoki („Przegląd Biblioteczny” należy do najlepszych tego typów periodyków w Europie, niewiele ustępuje mu ZIN, poprawiła się jakość „Poradnika Bibliotekarza”, na dobrym poziomie pozostaje również „Bibliotekarz”). Jeśli chodzi o książki [...] nie wszystkie pozycje były trafione. W przyszłości warto zwrócić uwagę na: zachowanie proporcji między publikacjami naukowymi a zawodowymi oraz tytułami z dziedziny bibliotekoznawczej i informacji naukowej, staranny dobór recenzentów prac w serii „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”, która jest „sztan-darową” serią Wydawnictwa SBP¹².

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Od 1993 r., a więc od momentu powstania Wydawnictwa SBP, publikacje ukazywały się w następujących seriach: „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”, „Propozycje i Materiały”, „Formaty i Kartoteki”, „Biblioteki-Dzieci-Młodzież”, „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych” oraz „Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza”. Łącznie ukazało się ok. 300 tytułów – najwięcej w „Nauce-Dydaktyce-Praktyce” – 157 tytułów w latach 1993-2015 (a więc ponad połowa), a następnie w „Propozycjach i Materiałach” – 90 tytułów w latach 1994-2015.

We wszystkich seriach, oprócz „Nauki-Dydaktyki-Praktyki”, drukowano głównie publikacje o charakterze poradnikowym i fachowym. Seria „Biblioteki-Dzieci-Młodzież”, którą objęła patronatem prof. Joanna Papuzińska, adresowana jest do bibliotekarzy, nauczycieli i rodziców, a jej celem – rozwijanie czytelnictwa młodego pokolenia. Zbliżony charakter poradnikowy i metodyczny ma „Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza”, skierowana głównie do bibliotekarzy bibliotek szkolnych i publicznych. Z kolei w serii „Propozycje i Materiały” grupowane są prace seminaryjne i konferencyjne warte szerszego upowszechnienia, a także poradniki zawodowe. Specjalistyczny charakter ma powstała w 1998 r. seria „Formaty-Kartoteki”, wydawana we współpracy z Centrum NUKAT, na którą składają się materiały do języka hasel przedmiotowych KABA oraz formatu MARC 21. Ostatnia z wydawanych przez SBP serii, „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych” stanowi z kolei dokumentację dorobku zawodowego wybitnych osób związanych z książką polską. Wydawana jest ona we współpracy z Komisją Historyczną Zarządu Stołecznego SBP¹³.

Tematycznie największą różnorodnością cechuje się „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”, w której



Źródło: portal sbp.pl

publikowane tytuły, głównie naukowe, są poświęcone dwóm obszarom: bibliologii i informatologii, z przewagą liczby publikacji na korzyść tej pierwszej (108 prac). Sześciokrotnie oficyna drukowała książki uwzględniające społeczny aspekt bibliotekarstwa, np. Jadwigi Kołodziejskiej *Biblioteki publiczne w strukturze społecznej* (2010) czy Szerokie okno biblioteki (2006), Małgorzaty Kisilowskiej *Biblioteka w sieci - sieć w bibliotece* (2010), a także poświęcone poszczególnym rodzajom bibliotek (publicznym, szkolnym), czy też prognozom, np. Jacka Wojciechowskiego *Biblioteki w nowym otoczeniu* (2014). Oferta wydawnicza była tu zróżnicowana i obejmowała także materiały lżejsze gatunkowo, np. felietony Jana Wołosza *Meandry polskiego bibliotekarstwa* (2012). Nie zabrakło też prac na temat zarządzania bibliotekami i bibliotek cyfrowych. Były to np. Mai Wojciechowskiej *Zarządzanie zmianami w bibliotece* (2006), praca pod red. Joanny Kamińskiej i Beaty Żołędowskiej-Król *Jakość usług bibliotecznych w społeczeństwie informacyjnym* (2009) i monografia pod red. red. Małgorzaty Janiak, Moniki Krakowskiej, i Marii Próchnickiej *Biblioteki cyfrowe* (2012). W ofercie Wydawnictwa SBP nie zabrakło prac o charakterze słownikowym. Były to dwa suplementy *Słownika pracowników książki polskiej* (2000, 2010) oraz *Podręczny słownik bibliotekarza* (2011). Nieco rzadziej wydawano publikacje poświęcone bibliografii, czytelnictwa i ochrony zbiorów

Tematyka informatologiczna, mniej licznie reprezentowana w ofercie serii „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”, obejmuje kulturę i edukację informacyjną, języki i systemy informacyjno-wyszukiwawcze, społeczeństwo informacyjne. Naj-

liczniej wydawano opracowania ogólne zawierające rozważania teoretyczne np. na temat *Modelu sieci informacyjnych* (1999), *Kategoryzacji* (2000), *Klasyfikacji* (2002), *Informacji w sieci* (2006), czy *Nauki o informacji w okresie zmian* (2013; 2014). W tematach tych specjalizowali się reprezentanci Uniwersytetu Warszawskiego: Ewa Chuchro, Barbara Sosińska-Kalata, Katarzyna Materska, Jadwiga Woźniak-Kaspepek. SBP wydało też podręcznik *Informacja naukowa*, powstały pod red. Zbigniewa Żmigrodzkiego oraz Wiesława Babika i Diany Pietruch-Reizes w 2006 r.

Popularnością cieszyła się tematyka kultury i edukacji informacyjnej, związana z potrzebami, barierami, kształceniem, alfabetyzacją oraz zachowaniami informacyjnymi. Grupę autorów skupionych wokół tej tematyki reprezentowali: Hanna Batorowska, Marcin Drzewiecki, Justyna Jasiewicz, Barbara Kamińska-Czubała, Ewa Jadwiga Kurkowska, David Nicholas, Renata Piotrowska, Marzena Świigoń, Elżbieta Barbara Zybert, którzy przygotowali lub zredagowali następujące prace: *Koncepcja organizacyjno-programowa informacji edukacyjnej w Polsce* (1994), *Ocena potrzeb informacyjnych w dobie Internetu* (2001), *Biblioteka i informacja w środowisku współczesnej szkoły* (2001), *Książka i biblioteka w środowisku edukacyjnym* (2002), *Edukacja biblioteczna i informacyjna* (2005), *Bariery informacyjne* (2006), *Kultura informacyjna w perspektywie zmian w edukacji* (2009), *Edukacja informacyjna w polskiej szkole* (2011), *Edukacja informacyjna w bibliotekach a rozwój społeczeństwa wiedzy* (2012), *Kompetencje informacyjne młodzieży* (2012), *Od alfabetyzacji informacyjnej do kultury informacyjnej* (2013), *Zachowania informacyjne w życiu codziennym* (2013), *Czas przemian - czas wyzwań* (2014).



Źródło: portal sbp.pl

Na temat języków informacyjno-wyszukiwawczych ogłaszały prace autorskie lub zbiorowe głównie Barbara Sosińska-Kalata i Jadwiga Woźniak-Kasperk. Z kolei o społeczeństwie informacyjnym pracę *Spółczeństwo w środowisku społecznościowego Internetu* wydał Grzegorz Gmiterek (2012); kilka prac w tej tematyce ukazało się w serii pod nazwą „Miscellanea Informatologica Varsoviensia”.

„Nauka-Dydaktyka-Praktyka” jest wydawana we współpracy z Instytutem Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego, lecz tworzą ją, podobnie jak i prace wydane w pozostałych seriach, przedstawiciele wszystkich ośrodków bibliologicznych i informatologicznych w kraju. Jest najbardziej rozpoznawalną serią w środowiskach akademickich, co roku przynoszącą ok. 10 publikacji na tematy ważne dla całej społeczności. Obok prac doktorskich i habilitacyjnych drukowanych w wydawnictwach macierzystych uczelni, „Nauka-Dydaktyka-Praktyka” ma duży wpływ na rozwój dyscypliny, do czego przyczyniają się zarówno wydawnictwa zwarte, jak i stojące na wysokim poziomie czasopisma naukowe.

PODSUMOWANIE

W czasie niewątpliwie trudnym dla książki, przy spadającym poziomie czytelnictwa literatury fachowej, oferta Wydawnictwa SBP broni się bogatym repertuarem wydawniczym, różnorodnością grona autorskiego, współpracą ze środowiskiem naukowym i zawodowym, wysokim poziomem merytorycznym wydawnictw oraz jakością i terminowością druku. Wiele z tych aspektów nie było wcześniej z różnych powodów osiągalnych. Można zastanawiać się, na ile promocja oferty faktycznie trafia do środowiska bibliotekarzy, czy jest ona

wystarczająca i wyróżniająca na tle innych oficyn wydawniczych, czy podejmuje ważne tematy dla młodszego szczebla pracowników bibliotek. Z pewnością ilu dyskutantów, tyle będzie opinii. Nie ulega jednak wątpliwości, że kierunek zmian, zapoczątkowany w 1993 r. jest właściwy, potwierdzający, że Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, mimo długiej i nie zawsze łatwej historii jest – spoglądając m.in. na dorobek wydawniczy Wydawnictwa SBP – ważną organizacją wspierającą pracę istotnej części sektora kultury.

Dr Zbigniew Gruszka
Katedra Informatologii i Bibliologii
Uniwersytetu Łódzkiego

PRZYPISY

- 1 KONIECZNA, D. Działalność wydawnicza Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. *Bibliotekarz* 1991, nr 6, s. 4.
- 2 Archiwum SBP T.2/131 *Referat Wydawniczy SBP*, k. 4.
- 3 Archiwum SBP T.2/186 *Regulamin organizacyjny Biura Wydawnictw SBP* 1955, k. 1.
- 4 „Prz. Bibl.” 1960, z. 3, s. 273.
- 5 „Prz. Bibl.” 1967, z. 1, s. 81-82.
- 6 Tamże.
- 7 Por. Archiwum SBP T. 2/134 *Komisja Wydawnicza SBP 1980-1983*, k. 70.
- 8 Archiwum SBP T. 2/132 *Komisja Wydawnicza 1976-1991*, k. 70.
- 9 „Prz. Bibl.” 1991, z. 1, s. 92.
- 10 Por. GOSIEWSKI, J. Prof. dr hab. Marcin Drzewiecki 09-10.1948-4.03.2012. *Bibliotekarz* 2012, nr 7/8, s. 53.
- 11 „Biuletyn Informacyjny ZG SBP” 1995, nr 1, s. 5.
- 12 „Biuletyn ZG SBP” 2009, nr 1, s. 12.
- 13 PRZYBYŚ, M. *Bibliografia wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 2007-2012*. Warszawa 2013, k. nlb.

▶▶ W KILKU SŁOWACH

ZAPROSILI NAS

- Sądecka Biblioteka Publiczna im. J. Szujskiego w Nowym Sączu na literacką dyskusję „Literatura i kontrowersje, czyli Rzecz o książkach zakazanych” (21.09.), na wernisaż autorskiej wystawy malarstwa i rysunku „I tak minęło kilka lat” (27.09.) oraz na spotkanie autorskie z O. Leonem Knabitem OSB (29.09.)
- Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego na uroczystą inaugurację

roku akademickiego 2016/2017 na nowym Wydziale UW połączoną z pożegnaniem Absolwentów Instytutu Dziennikarstwa oraz Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych (27.09.)

- Powiatowa Biblioteka Publiczna im. W. Broniewskiego w Sieradzu na uroczystość jubileuszu 70-lecia działalności (28.09.)
- Organizatorzy 2. Śląskich Targów Książki w Katowicach na uroczystość oficjalnego ich otwarcia (30.09.)

Regionalne zbiory cyfrowe na terenie województwa łódzkiego. Cz. 1

Celem artykułu jest przybliżenie najważniejszych inicjatyw związanych z cyfryzacją regionalnych zasobów bibliotecznych Łodzi i województwa łódzkiego. Informacje o omawianych bibliotekach cyfrowych, repozytoriach i innych inicjatywach zaczerpnięto ze stron WWW poszczególnych instytucji.

BIBLIOTEKI CYFROWE BIBLIOTEK PUBLICZNYCH WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

Biblioteka Cyfrowa – Regionalia Ziemi Łódzkiej
<http://bc.wbp.lodz.pl/dlibra>

Proces digitalizacji cennych zbiorów bibliotecznych rozpoczął się w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi (WBP) w 2000 r. Na posiedzeniu Komisji Opracowania i Automatyzacji Wojewódzkiej Rady Bibliotecznej przy WiMBP, które odbyło się 6 marca 2000 r. w Piotrkowie Trybunalskim zaproponowano utworzenie tzw. elektronicznego zbioru danych. Powstał wówczas ramowy projekt Elektronicznej Biblioteki Regionu Łódzkiego (Biblioteki Łódzkiej).

W 2001 r. biblioteka otrzymała dotację na zakup nowoczesnego wielkoformatowego skanera bezdotykowego. Urządzenie zostało zainstalowane w Dziale Automatyzacji Biblioteki, w którym utworzono specjalne stanowisko do digitalizacji. Wyboru dokumentów kierowanych do skanowania, z uwagi na tematykę, dokonywał Dział Zbiorów Regionalnych.

Głównym założeniem cyfryzacji materiałów bibliotecznych była wówczas archiwizacja

i ochrona cennych, ale zniszczonych czy przechowywanych w nie najlepszych warunkach, zbiorów. Dokumenty wówczas zdigitalizowane dostępne były tylko w sieci lokalnej.

Po kolejnej dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi biblioteka zakupiła drugi skaner, który pozwala skanować w kolorze i do formatu A1. Zakup nowego skanera oraz decyzje administracyjno-organizacyjne w zakresie sposobu udostępniania zdigitalizowanych zbiorów umożliwiły powstanie biblioteki cyfrowej pod nazwą Biblioteka Cyfrowa – Regionalia Ziemi Łódzkiej, uruchomionej 15 grudnia 2008 r. Digitalizacja zbiorów w ramach Biblioteki Cyfrowej – Regionalia Ziemi Łódzkiej jest możliwa m.in. dzięki Programowi Kultura+. Biblioteka włączyła się w 4 projekty Kultury+ i z tego źródła otrzymała blisko 330 tys. zł.

WBP w obszarze cyfryzacji najcenniejszych regionalistów współpracuje m.in. z Archiwum Państwowym w Łodzi – część zbiorów Archiwum zeskanowano w pracowni digitalizacji WBP, część w postaci cyfrowej biblioteka otrzymała bezpłatnie. Książnica w Łodzi współpracuje także z Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim, muzeami w Łowiczu i Opocznie, a także z bibliotekami publicznymi w Łowiczu i Pabianicach. Proces zamieszczania publikacji w bibliotece cyfrowej zaczęto od najstarszych łódzkich gazet oraz czasopism.

Zawartość Biblioteki Cyfrowej – Regionalia Ziemi Łódzkiej stanowią zbiory regionalne w podziale na kolekcje:

Materiały Regionalne – kolekcja obejmuje dokumenty dotyczące Łodzi i regionu, są to archiwalne czasopisma, książki, ikonografia, mapy, nuty, rękopisy oraz dokumenty życia społecznego w podziale na powiaty województwa łódzkiego oraz typy dokumentów, liczba publikacji w kolekcji wynosi 68 975;

Program Kultura+ – kolekcja obejmuje materiały zdigitalizowane ze środków Wieloletniego Programu Rządowego KULTURA+, w ramach którego zdigitalizowano w outsourcingu następujące tytuły czasopism: „Republika” za lata 1923-1925 i jej kontynuacja „Ilustrowana Republika” z lat 1925-1939 (wraz z dodatkami: „Panorama” i „Republika Dzieci”), „Freie Presse” za rok 1939, „Litzmannstaedter Zeitung” z lat 1939-1945, „Litzmannstadt Statistische Monatsberichte” z okresu 1941-1942, „Łódzkie Echo Wieczorne” za lata 1925-1928 i jego kontynuacja „Echo” (1928-1939) oraz „Dziennik Łódzki” za lata 1951-1953 i 1956-1966, „Odgłosy” (1958-199).

Ogólna liczba dostępnych publikacji w Bibliotece Cyfrowej – Regionalia Ziemi Łódzkiej wynosi 69 024 jednostek, zaś łączna liczba odwiedzin od grudnia 2008 r. wynosi 7 mln 808 tys.

Na bazie zeskanowanych czasopism i książek okazjonalnie przygotowywane są przez Dział Automatyzacji Biblioteki tzw. wirtualne wystawy. Są to prezentacje zawierające wybrane ciekawe elementy zeskanowanych źródeł. Większość z nich dotyczy aspektów regionalnych. Do tej pory na stronie biblioteki cyfrowej ukazały się 23 wystawy online. Jedną z najnowszych wystaw nosi tytuł „Władysław Strzemiński laureatem Nagrody Miasta Łodzi na rok 1932” i prezentuje artykuły z ówczesnej prasy dotyczące przyznania Nagrody słynnemu malarzowi, także wywiady z nim.

W 2015 r. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi za aktywny udział w wieloletnim programie Kultura+ została wyróżniona dyplomem i statuetką.

Cyfrowa Ziemia Sieradzka

<http://cyfrowa.pbp.sieradz.pl/dlibra>

Działalność Cyfrowej Ziemi Sieradzkiej zainaugurowano w maju 2009 r. w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Sieradzu. Realizacja projektu była możliwa dzięki pozyskaniu na ten cel środków z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Mecenat 2008 „Upowszechnianie czytelnictwa i tworzenie sieradzkiej informacji regionalnej”. Do współpracy przy tworzeniu biblioteki cyfrowej zaproszono

m.in. biblioteki, archiwa, muzea, urzędy, szkoły i instytucje z Sieradza i powiatu sieradzkiego, osoby prywatne, a w szczególności regionalistów i wszystkich, którzy byli zainteresowani nieodpłatną publikacją w sieci swoich zbiorów ważnych dla dziedzictwa kulturowego i historycznego regionu sieradzkiego.

Twórcy sieradzkiej biblioteki cyfrowej deklarują, że jednym z powodów jej powstania jest ochrona od zniszczenia i zapomnienia czasopism lokalnych, które często są niskonakładowe i mają unikatowy charakter, dokumentów życia społecznego powstających na terenie regionu sieradzkiego lub związanych tematycznie z tym obszarem, a także ułatwienie użytkownikom dostępu do zbiorów Powiatowej Biblioteki Publicznej w Sieradzu.

Zawartość Cyfrowej Ziemi Sieradzkiej stanowią zbiory regionalne zgromadzone w sieradzkiej księżnicy w podziale na kolekcje:

Czasopisma – zdigitalizowano roczniki kwartalnika „Na Sieradzkich Szlakach”, roczniki „Siódmej Prowincji” z lat 1991-2009, roczniki „Ziemi Sieradzkiej” (1919-1935), roczniki „Sieradzanina” wydawanego przez Urząd Miejski w Sieradzu w latach 1995-1996, roczniki „Echa Sieradzkiego” (1931-1934);

Dokumenty Życia Społecznego – są to zaproszenia, fotografie, plakaty, ale głównie dokumenty ikonograficzne, m.in. fotografie ilustrujące sieradzkich zakładników z okresu II wojny światowej, fotografie z lat 1985-1987 stanowiące kronikę fotograficzną zabytków województwa sieradzkiego prowadzoną przez Zarząd Oddziału PTTK w Sieradzu;

Jubileusz XXX-lecia Szkatuły Piórem Rzeźbionej Jana Matusiaka – w kolekcji znajduje się 7 obiektów cyfrowych związanych z osobą Jana Matusiaka – zasłużonego sieradzkiego kronikarza i dokumentalisty.

Ogólna liczba dostępnych publikacji w Cyfrowej Ziemi Sieradzkiej wynosi 2793, od grudnia 2010 r. zarejestrowano 1 mln 925 tys. odwiedzin.

Uczestnictwo miejskich i gminnych bibliotek publicznych województwa łódzkiego w projekcie CATL

http://archiwa.org/index_catl.php

CATL, czyli Cyfrowe Archiwa Tradycji Lokalnej to projekt Ośrodka KARTA w ramach Programu Rozwoju Bibliotek, prowadzonego przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w gminach poniżej 20 tys. mieszkańców.

Ośrodek KARTA włączył się w Program Rozwoju Bibliotek z inicjatywą zakładania archiwów społecznych definiowanych jako efekt celowej oddolnej działalności obywatelskiej. Jego główną misją jest aktywne działanie na rzecz ratowania i ochrony dziedzictwa kulturowego, a celem – pozyskiwanie, zabezpieczanie, opracowanie i udostępnianie materiałów wchodzących w skład niepaństwowego zasobu archiwalnego.

Takie archiwa powstały i nadal są tworzone przy bibliotekach gminnych, które stają się centrami aktywizującymi społeczności małych miast i wsi do ocalania i pielęgnowania pamięci o przeszłości. Bibliotekarze przyjęli na siebie rolę liderów zespołów wolontariuszy i we współpracy z lokalnymi badaczami historii – podjęli działania służące gromadzeniu, archiwizacji, digitalizacji i upowszechnianiu źródeł historii i tradycji lokalnej.

Dla każdej biblioteki – miejscowości założono osobną stronę internetową CATL (z przypisanym numerem wynikającym z kolejności powstania), na której są prezentowane pozyskane, opracowane i zdigitalizowane materiały (dokumenty, fotografie, relacje świadków). Biblioteki, które rozpoczęły wypełnianie treści swojej strony, włączono do sieci na portalu Cyfrowe Archiwa Tradycji Lokalnej.

W projekt CATL włączyły się także biblioteki publiczne województwa łódzkiego. W lutym 2013 r. prace nad projektem cyfrowych archiwów społecznych podjęła Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Białej Rawskiej. We współpracy z Białskim Stowarzyszeniem Historycznym i Kołem Historycznym przy Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Białej Rawskiej umieściła na stronie CATL ponad 300 materiałów archiwalnych (dokumentów oraz fotografii). Najstarsze z nich pochodzą z lat 20. XX w. Jest to m.in. zbiór dokumentów będących w posiadaniu Urzędu Miasta i Gminy Biała Rawska oraz podległych im komórek organizacyjnych i instytucji.

Kolejną biblioteką z województwa łódzkiego aktywną na stronie CATL jest Gminna Biblioteka Publiczna w Gorzkowicach. Archiwum społeczne prowadzone przez tę placówkę zawiera 37 fotografii obrazujących życie codzienne mieszkańców Gorzkowic od 1915 r. do lat 70. ubiegłego wieku.

Następnym przykładem biblioteki, która może poszczycić się bogactwem zdigitalizowanych dokumentów w ramach Cyfrowego Archiwum Tradycji Lokalnej jest Miejska Bi-

blioteka Publiczna w Konstantynowie Łódzkim. Współpracuje ona z Izbą Pamięci Urzędu Miasta Konstantynów Łódzki, członkami Stowarzyszenia Przyjaciół Konstantynowa Łódzkiego, a także z Wojewódzką Biblioteką Publiczną im. J. Piłsudskiego w Łodzi. Archiwum społeczne Konstantynowa Łódzkiego zawiera ponad 500 zdigitalizowanych materiałów archiwalnych, m.in. kolekcję dotyczącą historii Towarzystwa Śpiewaczego Lutnia i Towarzystwa Śpiewaczego im. Fryderyka Chopina. W zasobie jest również kolekcja poświęcona Marcinowi Doliwce, pierwszemu burmistrzowi miasta w latach 1920-1940.

Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej działa także przy Bibliotece Publicznej im. Jana Łaskiego Młodsze w Łasku. Od 2012 r. wraz z Muzeum Historii Łasku biblioteka gromadzi, digitalizuje i umieszcza na stronie CATL najciekawsze archiwalia z Łasku oraz miejscowości gminy Łask. Obecnie jest to ponad 300 fotografii, dokumentów, muzealiów i artefaktów dziedzictwa. Do zbioru należą m.in. kolekcje związane z mieszkańcami Łasku pochodzenia żydowskiego.

Kolejna, czyli Miejska Biblioteka Publiczna w Opocznie zdigitalizowała około 25 dokumentów w ramach CATL. Do najcenniejszych należą dokumenty i fotografie dotyczące działalności Biblioteki, w tym cymelia wydane w latach 1830-1900, znajdujące się w zbiorach tej instytucji.

W projekt CATL włączyła się także Gminna Biblioteka Publiczna w Poświętnem. Archiwum społeczne prowadzone przez tę placówkę zawiera ponad 100 obiektów, w tym fotografie ilustrujące codzienne życie mieszkańców gminy Poświętne, dokumenty rodzinne rodziny Lelewelów zamieszkujących Wolę Cygowską położoną na terenie obecnej gminy Poświętne, dokumenty i fotografie Marii i Janusza Ludwiniaków, którzy zaraz po wojnie nauczali dzieci z terenu gminy Poświętne.

Ostatnią biblioteką z województwa łódzkiego uczestniczącą w projekcie CATL jest Gminna Biblioteka Publiczna w Sulmierzycach. W ramach archiwum umieszczono około 250 obiektów. Są to przede wszystkim fotografie i dokumenty. Do najstarszych pośród nich należy akt notarialny z 1910 r. dotyczący zakupu działki na terenie Sulmierzyc przez Antoniego Kotlarka.

Joanna Kantyka
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi

Wszystko dla Panów czyli skrzydlata jazda

Próżna byłaby praca opowiadać okazałość i piękność rycerstwa tego, mówić bowiem o zbrojach jego, o wysokich kopiach z długimi chorągiewkami, o tygrysich skórach, o pysznych koniach, kulbakach, rzędach, strzemionach, cuglach od złota, haftów i drogich kamieni byłoby to przyćmić ich piękność. Jest to jazda, jakiej nie ma na świecie; żywości jej i przepychu bez widzenia własnymi oczami pojąć nie podobna

– pisał w roku 1674 Kosma Bruteni¹.

„Wszystko dla Pań, czyli strój kobiecy w literaturze” taki tytuł nosiła przygotowana w ubiegłym roku wystawa w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu². W tym roku zaprezentowaliśmy wystawę „Wszystko dla Panów, czyli skrzydlata jazda”, która miała na celu przybliżenie dziejów najbardziej reprezentacyjnej jazdy polskiej na przestrzeni bogatej historii wojskowości.

Pomysł zrodził się po pytaniu kilkuletniego chłopca *A kiedy będzie wystawa dla chłopców*, który z klasą w ubiegłym roku oglądał stroje dla pań, i nie do końca był z tego zadowolony. Słowo się rzekło i tegoroczna wystawa skierowana została do chłopców i mężczyzn, miłośników historii i wojskowości.

W dobie ogromnej popularności grup rekonstrukcyjnych staraliśmy się, poprzez ekspozycję, przybliżyć także tajniki pracy płatnerza³ oraz zaprezentować zgromadzone w MBP w Opolu publikacje na temat husarii oraz ludzi, którzy przyczynili się do jej świetności.

Na wystawie eksponowaliśmy prace raciborskiego płatnerza – Roberta Stefanowskiego³, który udostępnił nam m.in. zbroję króla Batorego, liczne szyszaki, napierśniki, ozdoby mosiężne, karwasze, tarczę, które uzupełnione zostały licznymi publikacjami oraz tekstami spisanyymi przez generałów,

polityków, dygnitarzy pochodzących z okresu świetności husarii a przytaczane są przez licznych badaczy historii wojskowości.

Zaprezentowaliśmy książki nieco starsze, może już częściowo zapomniane: K. Linder *Wojsko polskie: X-XIX wieku: miniatury* (1967), J. Fonkowicz, T. Twarogowski *Krwia i blizn: z dziejów oręża polskiego* (1972), J. Cichocki, A. Szulczyński *Husaria* (1977) oraz najnowsze publikacje z piękną ikonografią. Warto tutaj wymienić książki autorstwa R. Sikory *Husaria w walce* (2015) czy *Husaria Rzeczypospolitej z 2014 r.* wspólnie wydana z R. Szleszyńskim. Nie zabrakło również leksykonów hetmanów polskich i litewskich oraz słowników i leksykonów dawnego uzbrojenia, które okazały się bardzo pomocne przy organizowaniu wystawy.

Przygotowanie wystawy i poprawne wyeksponowanie zbroi husarskiej nie było takie proste, okazało się przed wernisażem, że płatnerz musi dokonać poprawek w „ubiorze naszych manekinów”. Stało się jasne, że należało zbroję złożyć z kilku części, w ściśle określonej kolejności, a że wystawę przygotowywały panie, wdaryły się błędy. Z wielką zręcznością i precyzją „poprawki zostały naniesione” przez naszego gościa. Pasja, która z czasem przerodziła się w zawód u Roberta Stefanowskiego, dała się również odczuć

na werniszażu wystawy, gdzie na początku zdradziłam kilka podstawowych informacji, o swoim nietuzinkowym zawodzie, aby z czasem długo i interesująco opowiadać o historii husarii, jej osiągnięciach oraz o współczesnych miłośnikach historii.

Pierwsze nasze skojarzenie o husarii – to „Trylogia” Henryka Sienkiewicza i „ku pokrzepieniu serc” a jak było naprawdę?

Husaria, czyli skrzydlata jazda narodziła się na początku XVI w., a jej schyłek datuje się na rok 1776, kiedy to uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej zdecydowano o jej ostatecznym końcu i utworzeniu z chorągwi husarskich i pancernych brygad kawalerii narodowej. Za „ojca” znanej nam husarii należy uznać Stefana Batorego, który wyróżnił się wielkim talentem militarnym.

Na początku swej historii husaria była lekką jazdą, używającą tarcz oraz kopii i szabel. Z czasem wzbogaciła się o uzbrojenie ochronne. Proces przeobrażania się wojska za panowania Zygmunta Augusta skupił się na uzbrojeniu, które stało się coraz cięższe.

W drugiej połowie XVI w. uzbrojenie składało się z pancerza, szyszaka, tarczy, kopii (tzw. drzewca) i szabli. Większa część nosiła już półzbroje oraz szturmak lub przyłbicę, broń palną spotykało się jeszcze rzadko.

Przed panowaniem Stefana Batorego w jeździe polskiej nie było wyodrębnionych całkowicie chorągwi (rot) husarskich.

Przełom XVI/XVII w. to okres wyraźnego rozkwitu sił militarnych husarii. Wpływ na świetność husarii mieli znakomici wodzowie – hetmani: Jan Zamoyski, Stanisław Żółkiewski, Jan Karol Chodkiewicz, Stanisław Koniecpolski oraz rotmistrzowie: Wincenty Wojna, Teodor Lacki, Jan Piotr Sapieha.

Liczebność husarii zaczęła się zmniejszać w II połowie XVII w., a powodem tego był rosnący koszt utrzymania wojska i spadająca wartość pieniądza, w którym wypłacano żołd.

Ten rodzaj wojska wyróżniał się bardzo mocno swoim ubiorem i uzbrojeniem.

Husaria wyróżniała się wśród całego wojska trzema cechami uzbrojenia – kopia, zbroją płytową i skrzydłami. Od czasów Batorego obowiązkową bronią była kopia, koncerz⁴ lub pałasz⁵, szabla i pistolety, natomiast uzbrojenie ochronne składało się z półzbroi, szyszaka⁶ i zarękawia. Nieobowiązkową bronią w pierwszym okresie husarii był łuk i czekan.

Z husarią jednoznacznie utożsamiamy kopię, która była udoskonaleniem kopii węgierskiej, dzięki czemu pozwalała na spełnianie określonych zadań bojowych niemożliwych dla każdej innej kawalerii. Jej długość wahała się od 4,5 do 5 metrów, a niektóre

z nich miały i 5,5 metra. Była, więc o 1,5 metra dłuższa niż średniowieczna, przy tym była lekka i wiotka. Kopia była zakończona ostrym stalowym grotem trój- lub czworokątnym. W czasie bitwy można było ją użyć tylko raz, gdyż się kruszyła, dlatego też przygotowywano wiązki kopii już bez proporców (tzw. chorągiewek) rozdając walczącym i potrzebnie.

Od połowy XVI w. zaczęto używać uzbrojenia ochronnego, na który składały się różne rodzaje hełmów (szyszaki⁷, kapaliny, szturmaki) oraz kolczugi i zbroje. Od okresu Batorego datuje się zbroję płytową, która składała się z hełmu, napierśnika, napełznika, obojczyków, naramienników z opachami, karwaszy oraz długich nabiadników i nakolamników.

Za panowania Jana Sobieskiego w uzbrojeniu przyjął się pancerz karacenowy, który składał się z हुsek metalowych, przymocowanych do sukienno-skórzanego kaftana. Był niestety cięższy, ale bardziej odporny.

Zbroja husarska była szczytem funkcjonalności i skuteczności, zapewniała bezpieczeństwo jak również zapewniała swobodę ruchów. Umieszczano na niej często po lewej stronie piersi wizerunek Matki Boskiej, powtarzał się też często motyw krzyża zwanego maltańskim lub kawalerskim, rycerskim.

Na wyposażeniu każdego husarza było siodło typu wschodniego nazywane często kulbaką husarską. W publikacjach dotyczących historii „skrzydlatych jeźdźców” możemy spotkać się jeszcze z innymi określeniami siodła – łękiem, terlicą lub kulbaką turecką.

W całym uzbrojeniu husarii najbardziej charakterystyczną częścią odróżniającą ją od pozostałego wojska były husarskie skrzydła. Żadna kawaleria europejska nie posiadała skrzydeł (początkowo również i husaria). Nie były one wyposażeniem obowiązkowym i tylko niektóre chorągwie ich używały. Do ich wykonania wykorzystywano pióra – przeważnie orle, sępie i sokole, czasem pióra gęsie. Husaria w okresie swojej świetności nie miała żadnych mundurów, za strój służyły: żupany, na które wkładano w razie potrzeby zbroję, spodnie tzw. szarawary, czaka, tzw. węgierska magierka i wysokie buty. Z czasem po długim wzbranianiu się przez husarię i oni zaczęli nosić mundury – od 1746 r. nosili granatowy żupan, karmazynowy kontusz z granatowymi wylogami, szarawary i czapki granatowe.

Dodatkowo noszono w rynsztunku bojowym na zbroi skóry drapieżnych zwierząt, najczęściej lamparcie, rysie, lwie i tygrysie – spięte pazurem na lewym ramieniu.

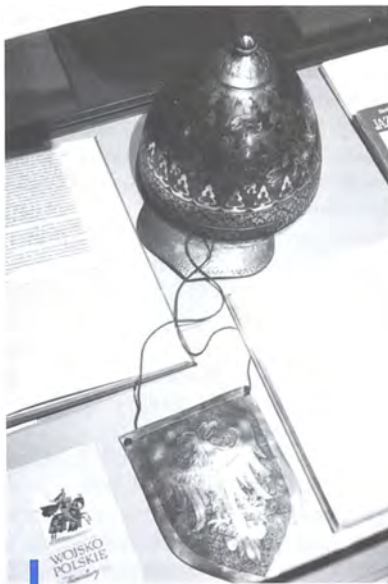
Tak opisuje ozdoby szeregowych żołnierzy Jerzy Kitowicz w *Opisie obyczajów za panowania Augusta III*:

Szeregowi usarscy zamiast lampartów używali wilczej skóry, takim sposobem na zbroi zawieszanej jak lamparty towarzyskie. Zamiast strusich piór szeregowi usarscy mieli z tyłu do zbroi przysrubowane drewno od pasa nad wierszami głowy wysokie, nadtęż głowę zakrzywione, piórami długimi od końca do końca rzędem natchnięte, rozmaitymi kolorami wraz z piórami malowane, gałąź laurową lub palmową nasładującą, co czyniło dziwnie piękny widok, lecz takiego lauru nie wszystkie chorągwie używały. Pod innymi chorągwiami szeregowi na szyszakach mieli tylko kity z piór, pospolicie gęsiach, farbowanych, albo też gałkę mosiężną okrągłą, na pręcie żelaznym grubym, na trzy cale długim, osadzoną. Czapraki u szeregowych były długie do kolan konia i okrywały cały tył jego, wszystkie były jednakowego kroju, koloru i gatunku, sukna ordynarnego, akomodowanego kolorem do munduru szeregowych, który mundur u wszystkich chorągwi usarskich i pancernych z dawna dawniej był szeregowym, choć jeszcze go towarzystwo nie nosiło⁶.

Kawaleria ta wzbudzała zachwyt ówczesznie panujących i cudzoziemców, na dowód słowa Abrahama van Booth członka niderlandzkiego poselstwa, które przebywało w Polsce w latach 1627-1628, pośrednicząc w rozmowach rozejmowych między Polakami a Szwedami. Booth miał doskonałą okazję obserwować husarię, gdyż w 1627 r. znalazł się w obozie wojsk polskich pod Tczewem. Doszło tam wówczas do bitwy, w której raniono szwedzkiego króla Gustawa II Adolfa. Booth nie tylko opisał dzieje poselstwa, ale także samą bitwę i husarię: *Husarze albo lansjerzy, na których siłę najbardziej polegają rekrutują się z najznamienitszej szlachty kraju, wspaniałe są ich ubiory i okrycia koni, mają zbroje arkebuzerów, spodem kaftan z siatki [metalowej, czyli kolczugi], na ramionach aż do łokci podłużne łubki dla ochrony przed cięciem szabli, poza szabłą, którą noszą u boku mają jeszcze pałasz tkwiący pod siodełm końskim, który jest prawie tak długi jak steek-kade [rapier?], niektórzy mają również pistolety i z ramion zwieszają się im skóry leoparda lub pantery, ze skrzydłami na plecach i jeszcze innymi obcymi ozdobami. Ich kopie są jeszcze dłuższe niż w naszym kraju, które wożą nie pod ramieniem lecz w skórzanym uchwycie który umocowany jest u siodeła⁶.*

Przygotowanie wystawy okazało się sporym wyzwaniem dla pań, niemniej jednak pozwoliło nam „wgrzyźć” się w historię skrzydlatej jazdy i dowiedzieć się kilku ciekawych informacji, obalić w niektórych przypadkach stereotypowe myślenie i poznać człowieka z wielką pasją.

Katarzyna Pawluk
Miejska Biblioteka Publiczna
im. Jana Pawła II w Opolu



Fot. Archiwum Biblioteki

PRZYPISY

- ⁶ Zob. PAWLUK K., „Wszystko dla Pań”. Strój kobiety w literaturze. *Bibliotekarz* 2015, nr 7-8, s. 31-36.
- ¹ CICHOCKI J., SZULCZYŃSKI A. *Husaria*, Warszawa 1977, s. 117.
- ² Płatnerz – od średniowiecza do XVIII w.: rzemieślnik wyrabiający metalowe zbroje, tarcze i hełmy, a także białą broń [online], [dostęp 25.05.2016]. Dostępny w WWW: <<http://sjp.pwn.pl/sjp/platnerz;2571809.html>>.
- ³ Blog Roberta Stefanowskiego <http://robertplatnerz.blogspot.com/> [dostęp 20.07.2016].
- ⁴ Koncerz – wykształcona w średniowieczu odmiana miecza przeznaczonego wyłącznie do klucia. (...) Na Węgrzech i w Polsce koncerze używane w jeździe husarskiej i lekkiej, zwłaszcza przez oficerów, miały bardzo często rękojeści zamknięte, takie jak szable husarskie. [GRADOWSKI M., ŻYGULSKI JUN Z., *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 2010, s. 26].
- ⁵ Pałasz husarski – broń o głównej ciężkiej, prostej jedno- lub obosiecznej, zwykle o długości ponad 1 m, o rękojeści otwartej lub zamkniętej, troczony przy siodeł. [GRADOWSKI M., ŻYGULSKI JUN Z., *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 2010, s. 31].
- ⁶ Szyszak – hełm otwarty mający dzwon półkolisty lub w kształcie sferycznego, wydętego stożka, przechodzącego w szpic. (...) Ten typ hełmu wywodzi się ze starożytności, z krajów kultury hellenistycznej i rzymskiej (...) Szyszak zyskał popularność w Turcji osmańskiej. (...)

⁷ W początkach XVII w. rozwinął się charakterystyczny polski szyszak husarski, złączony ze zbroją husarską. Szyszak ten miał dzwon półkolisty, czaszem z grzebieniem na wzór zachodnich morionów z policzkami wyciętymi po środku w kształt serca, z nakarczkiem złożonym z wielu folg łączonych od spodu rzemieniami na nitach, z daszkiem, przez który przechodził nosal przytwierdzony śrubą, zakończony szeroką, liściasto przykrojoną płytką. Wszystkie te części zdobiono mosiądzem,

skromna dekoracja składała się z drobnych motywów, kótczek, perełek, kresek. Szyszaki przeznaczone dla pocztowych husarii, podobnie jak ich zbroje, czerniono. [GRADOWSKI M., ŻYGULSKI JUN Z. *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 2010, s. 134-135].

⁸ KITOWICZ J. *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 2003, s. 167.

⁹ SIKORA R., SZLESZYŃSKI R. *Husaria Rzeczypospolitej*, Warszawa 2014, s. 14.

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

NARODOWE CZYTANIE

Świętokrzyskie czyta Sienkiewicza – w Kijach też czytamy

Gminna Biblioteka Publiczna w Kijach włączyła się do corocznej ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie – zainicjowanej w 2012 r.

Zaproszenie do czytania skierowaliśmy m.in. do laureatów Świętokrzyskich Szczyrzyków, imprezy organizowanej przez Echo Dnia i Fundację Szczyrzyki (festiwal prezentuje dorobek zdolnych mieszkańców województwa świętokrzyskiego w 8 kategoriach):

- Aleksandra Walijewskiej, który zdobył główną nagrodę w kategorii „Sztuki plastyczne/przestrzeń”.
- Zbigniewa Jaszczyka – laureata w kategorii „Literatura/poezja”. Autora tomiku wierszy *Myśli dojrzejącą w półmroku*.
- Sylwestra Fiuka – nominowanego w kategorii „Literatura/proza”. Związany z Teatrem Ciut Frapującym działającym przy Pińczowskim Samorządowym Centrum Kultury.

Spotkanie poprowadziła Maria Olesiak, kierownik GBP w Kijach. Wieczór literacki złożony był z dwóch części. Pierwszą wypełniło czytanie powieści *Quo vadis*, które rozpoczął fragmentem I rozdziału Wójt Gminy Kije – Krzysztof Słonina. Laureaci Świętokrzyskich Szczyrzyków nie mogli uczestniczyć w spotkaniu, toteż czytali ich najbliżsi: Dorota Walijewska – artystka rzeźbiarka, Barbara Jaszczuk – nauczycielka j. polskiego, rodzeństwo Sienkiewiczów z Gołuchowa: Karolina – studentka Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera i Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Patryk – uczeń LO im. Hugona Kołłątaja w Pińczowie, Szymon Gawior – uczeń II LO im. Jana Śniadeckiego w Kielcach i najaktywniejszy czytelnik młodego poko-



Fot. Archiwum Biblioteki

lenia w GBP w Kijach (jego ulubiona literatura to: historia, fantasy, kryminały), aktorzy teatru L-S, m.in. Lech Sulimierski. Czytanie zakończył ks. proboszcz Wiesław Kita.

Druga część miała charakter rozrywkowy. Uczestnicy podziwiali humoreskę H. Sienkiewicza pt. *Autorki*, w reżyserii Arkadiusza Szostaka, wystawioną przez teatr L-S z Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach.

W kolejnym punkcie programu Jagoda – uczennica IV klasy szkoły baletowej zaprezentowała taniec klasyczny „Wariacja Esmeraldy” oraz „Taniec ze wstażką”.

Z okazji tegorocznej odsłony Narodowego Czytania otrzymaliśmy od Pary Prezydenckiej okolicznościową pieczęć. Najmłodszy i najaktywniejszy czytelnicy – Lena Wolczyk, Maciej i Mateusz Foks obdarowywali zakładką z pamiątkowym stemplem. Pieczętowali również książki przyniesione przez uczestników. Ten pomysł cieszył się sporym zainteresowaniem.

Był to wyjątkowo udany wieczór, który przyniósł radość zarówno uczestnikom, jak i organizatorom.

(Maria Olesiak, Gminna Biblioteka Publiczna w Kijach)

Dobra współpraca...

W sierpniu 2015 r. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Prejsa w Chełmży – Filia dla Dzieci i Młodzieży nawiązała współpracę z Fundacją BGK im. J. K. Steczkowskiego powołaną przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Misją Fundacji było tworzenie otoczenia przyjaznego, bezpiecznego i inspirującego do rozwoju dzieci i młodzieży, które z racji miejsca zamieszkania i sytuacji materialnej rodziny mają utrudniony dostęp do podstawowych dóbr edukacji, nauki, kultury. Fundacja BGK prowadzi między innymi konkurs grantowy „Na dobry początek!”.



Źródło: <http://lublin.ngo.pl/wiadomosc/993463.html>

W 8. edycji konkursu fundacja nagrodziła 50 projektów edukacyjnych wyrównujących szanse edukacyjne dzieci wiejskich i z małych miejscowości, w tym zgłoszony przez Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną – Filie dla Dzieci i Młodzieży program „Bajkowo – muzycznie i zdrowo – Bajkowe Poranki w bibliotece”.

Zajęcia w ramach projektu były realizowane od lutego do czerwca 2016 r. Odbiorcami projektu były dzieci 3-4 letnie oraz ich opiekunowie. Do-

celowa grupa wynosiła maksymalnie 30 dzieci na jednym spotkaniu. Byli to stali uczestnicy zajęć bibliotecznych „Bajkowe Poranki”. Projekt obejmował wprowadzenie do świata muzyki i promocję zdrowego żywienia. Pobudzaliśmy wyobraźnię dzieci poprzez słuchanie muzyki, gry i zabawy z rozpoznawaniem dźwięków oraz rozwijaliśmy ich kreatywność poprzez ćwiczenia związane z improwizacją muzyczną, a także ćwiczyliśmy motorykę i rytm na zajęciach rytmicznych i tanecznych. W projekcie realizowaliśmy także takie działania jak: poznawanie instrumentów orff’a i instrumentów dętych, zajęcia z rytmiki, zabawy ze śpiewem i tańcem na ludowo, bajki i legendy związane z muzyką, wyjeżdżaliśmy na przedstawienia do teatru „Baj Pomorski”. Dzieci obejrzały dwa przedstawienia – „Dudi bez piórka” oraz „Calineczkę”. W ramach programu gościł w Chełmży również Teatr Muzyczny z Torunia ze spektaklem „Rosną”.

W ramach nauki zdrowego odżywiania odbyły się dla rodziców i opiekunów spotkania z dietetykiem oraz warsztaty kulinarne dla dzieci i dla ro-



Fot. Archiwum Biblioteki



Fot. Archiwum Biblioteki

dziców. Zaplanowane działania sprawiły, że dzieci miały kontakt z jedzeniem, same je przygotowywały, poprzez co uczyły się zdrowych nawyków żywieniowych. Wprowadzenie ich do świata kulinarniów było ciekawe i obfitowało w zabawę. Jedną z głównych atrakcji podczas nauki zdrowego żywienia był wyjazd do farmy ekologicznej „Babaluda” w Parowie Fałęckiej. Dzieci miały tam okazję spotkać niektóre z dawnych zwierząt gospodarskich, zobaczyć zioła oraz rośliny wykorzystywane w kuchni. W gospodarstwie poznaliśmy „Tradycję w mleku zaklętą” – proces wyrobu masła, które dzieci same ubijały w maselniczkach. Uczestnicy projektu poznali zagadnienia z ekologii, bioróżnorodności i zdrowego trybu życia. W ramach projektu odbyło się także spotkanie z pszczelarzem, który opowiedział o roli pszczół w przyrodzie oraz o wartościach zdrowotnych miodu i produktów pszczelich. Uczestnicy spotkania mieli niebywałą okazję obejrzyć rodzinę pszczelą w specjalnie skonstruowanym ulu. Na zakończenie dzieci otrzymały w prezencie od pszczelarza po słóiczku miodu z tegorocznych zbiorów.

W tym bloku tematycznym odbyła się także wizyta w piekarni Justynex, gdzie dzieci poznały proces powstawania zdrowego pieczywa na zakwasie.

W ramach projektu ze środków fundacji zakupiliśmy również materiały i pomoce dydaktyczne m.in.: pufy – siedziska, podstawowe instrumenty muzyczne, teatrzyk „Kamishibai” z zestawem pięciu bajek oraz kolorowe woreczki przedszkolne reklamujące filię dziecięcą i Fundację BGK.

Partnerami w realizacji naszych wspólnych projektów byli: Szkoła Muzyczna I Stopnia w Chełmży, Zespół Szkół Specjalnych im. Unii Europejskiej w Chełmży, Studio Tańca Justyna Pyras i mistrz pszczelarski Zbigniew Kiciński.

Nad realizacją całości projektu czuwała Barbara Kicińska – bibliotekarz i kierownik Filii dla Dzieci i Młodzieży. Od 2003 r. organizatorka spotkań dla najmłodszych – „Bajkowych Poranków” w Filii dla Dzieci i Młodzieży.

Projekt został zakończony i podsumowany zająciami „Bajkowo – muzycznie i zdrowo – aby nauka nie poszła w las...” w dniu 21 czerwca 2016 r. Spotkanie podsumowujące projekt odbyło się także pod znakiem Dnia Rodziny. Zaproszonym gościom zadedykowano program artystyczny. Maluchy z Bajkowych Poranków przywitały wszystkich uczestników piosenką oraz wierszem, po czym również przy pomocy poezji złożyły życzenia swoim kochanym rodzicom. Po najmłodszych wystąpiły wokalistki – Agata Szwaja z Gimnazjum nr 1 w Chełmży z piosenką „Daj mi rękę tato” oraz Julia Fabińska, uczennica tej samej szkoły z utworem „Jesteś mamą”. Uczestnicy spotkania mieli również okazję obejrzyć układy taneczne przygotowane z dziećmi pod kierunkiem pani Justyny Pyras – partnerem projektu, prowadzącej Studio Tańca. Występy artystyczne zostały wzbogacone wykonaniem piosenek ludowych przez Międzyszkolny Chór Młoda Chełmża Teresy i Marka Pużanowskich oraz występ orkiestry złożonej z uczniów Szkoły Muzycznej I Stopnia w Chełmży, którą dyrygował Jakub Marszałek – jeden z wykonawców projektu. Po występach artystycznych Barbara Kicińska podziękowała wszystkim partnerom i wykonawcom projektu oraz współpracownikom za wszelką pomoc przy realizacji zadań programowych. Dzieci uczęszczające na zajęcia biblioteczne „Bajkowe Poranki” otrzymały na zakończenie roku szkolnego 2015/2016 pamiątkowe dyplomy oraz książeczki. Rodzicom maluchy wręczyły własnoręcznie przygotowane laurki. Wszyscy goście zostali zaproszeni na poczęstunek do stołu biesiadnego przygotowanego w stylu ludowym. Organizatorzy oraz rodzice przygotowali: tort – plaster miodu, tort „pszczelarza”, różnorodne ciasteczka, drożdżówkę, swojski chlebek z miodem, sałatkę owocową z sosem jogurtowo-miodowym oraz zdrowe owoce i soki. Serwowane menu to owoc warsztatów kulinarnych pod kierunkiem Jacka Murawskiego jednego z wykonawców projektu.

FUNDACJA
BGK

Regina Sakrajda



©Depositphotos/Pavel Losevsky

O BIBLIOTEKACH W PRASIE

Najmłodszy w bibliotece

„Z książką na start” – to propozycja dla wszystkich, którzy chcą, aby ich pociechy już w najmłodszych latach swojego życia złapały książkowego bakcyła. Akcja prowadzona jest przez Fundację „Metropolia Dzieci” oraz Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w **GDAŃSKU**. Pomysł na realizację takiego projektu przywędrował z Wielkiej Brytanii wraz z Agnieszką Błażewicz, obecnie prezes Fundacji „Metropolia Dzieci” – czytamy w „Gościu Gdańskim”. – *Tam jest to program rządowy. Nasza akcja została zmodyfikowana i dopasowana do polskich realiów* – wyjaśnia pani prezes. Głównym celem projektu jest oczywiście promocja czytelnictwa i edukacji, poprzez rozbudzenie w najmłodszych miłości do książek, a także pokazanie rodzicom i opiekunom nowych możliwości spędzenia czasu z dziećmi. Inicjatorce projektu odwiedzają przedszkola, gdzie podczas krótkich wystąpień zachęcają do odwiedzin biblioteki. Zachętą ma być m.in. pakiet startowy: Karta do Kultury z wizerunkiem szopa, darmowa książka oraz paszport, do którego podczas każdej wizyty w placówce wstawiane są pieczętki.

Z brzdącem do biblioteki / Justyna Liptak // *Gość Niedzielny*. – 2016, nr 17 (24 IV), dod. Gość Gdański, s. IV

Biblioteka z odzysku

Atrakcją nowo otwartego biura Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w **WEJHEROWIE** jest... Biblioteka z Odzysku. *Nie wyrzucamy książek. Przyniesmy je do PSZOKu. Możemy je tutaj bezpłatnie wymienić na inne* – zachęca Roman Czerwiński, prezes miejscowego Zakładu Usług Komunalnych, w „Gryfie Wejherowskim”. – *Chcemy się rozwijać poprzez promowanie ekologii, przez edukację i niespodzianki, które przygotowaliśmy dla mieszkańców, m.in. właśnie taką bibliotekę.*

Niepotrzebną książkę oddaj do PSZOK / Tomasz Smuga // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 105 (6 V), dod. Gryf Wejherowski, s. 2

Kaszubskie klimaty

Edukacja regionalna w szkołach często pozostawia wiele do życzenia. Od 2008 r. nie może być prowadzona w postaci odrębnego przedmiotu. Na szczęście znajdują się ludzie, którym leży na sercu odkrywanie przed dziećmi bogactwa lokalnej kultury. W **GDAŃSKU** miejscowy oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego od lat organizuje bezpłatne zajęcia dla uczniów i przedszkolaków, w ramach których poznają oni język i tradycje kaszubskie.

Ostatnio z podobną inicjatywą wyszła położona na gdańskiej Zaspie Filia nr 6 Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Bibliotekarki realizowały projekt „Kaszuby od A do Z”. Nawiązały kontakt z pobliską Szkołą Podstawową nr 92. Dwa-dziesięć jeden dzieci z kl. I c uczestniczyło w zajęciach przybliżających kulturę Kaszub.

O Kaszubach w Gdańsku / Iwona Joć // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 146 (24 VI), dod. Tygodnik Trójmiasto, s. 20

Najpiękniejsza na świecie

Stacja Kultury – biblioteka w **RUMI** – uznana została za najpiękniejszą bibliotekę na świecie w konkursie Library Interior Design Awards w kategorii Single Space Design. *A zaczęło się od nazwy, którą wymyślili mieszkańcy* – wspomina w „Gościu Rumskim” Krystyna Laskowicz, dyrektor placówki. Na potrzeby biblioteki, otwartej jesienią 2015 r., zaadaptowano budynek dworca kolejowego. Od tego czasu liczba osób odwiedzających rumską instytucję (w tym jej filie) wzrosła z 7 do 12 tys., a średni poziom czytelnictwa z 16 do 25 proc., przy średniej krajowej 17 proc. Zwycięstwo w konkursie oznacza promocję Stacji Kultury w świecie.

Stacja Kultury została wyróżniona za granicą / Tomasz Modzelewski // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 94 (22 IV), dod. Goniec Rumski, s. 10 ; Stacja Kultura w Rumi najpiękniejsza na świecie / Tomasz Modzelewski // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 95 (23 IV), s. 11

Biblioteka dumą Sopotu

Otwarta w końcu 2015 r. w kompleksie sopockiego dworca PKP **SOPOTEKA** – biblioteka multimedialna zbiera liczne pozytywne opinie, także w środowisku architektów i specjalistów od designu. Projekt wnętrza biblioteki został zgłoszony do konkursu European Prize for Urban Public Space, zainicjowanego przez Centrum Kultury Współczesnej w Barcelonie. Celem przyznawanej co dwa lata prestiżowej nagrody jest promowanie dobrych rozwiązań w architekturze miejskiej, w przestrzeni publicznej. Realizację oceniają międzynarodowi eksperci. Sopotekę zaprojektował architekt dr Jan Sikora. Jak podkreślił w rozmowie z Ewą Andruszkiewicz z „Dziennika Bałtyckiego”: *powstało miejsce, gdzie jest dużo przestrzeni, gdzie można odpocząć, gdzie znajduje się zieleń, wykładzina w kształcie piasku i kosze plażowe. (...) Połączenie tego z technologią daje pełną synergia*. Wśród 12 projektów z Polski nominowanych do nagrody znalazła się jeszcze druga realizacja gdańskiej pracowni Sikora Wnętrza. Chodzi o Stację Kultura – bibliotekę dworcową w Rumi.

Sopoteka wyróżniona na tle Polski i Europy / Ewa Andruszkiewicz // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 82 (8 IV), dod. Tygodnik Trójmiasto, s. 16

Coś więcej niż karta biblioteczna

W 2011 r. WiMBP w Gdańsku wprowadziła Kartę do Kultury. Jedna, elektroniczna karta zaczęła obowiązywać we wszystkich filiach biblioteki, ułatwiając czytelnikom wypożyczanie książek, korzystanie ze zbiorów i usług WiMBP, a także umożliwiając korzystanie ze zniżek w wielu instytucjach kultury. Do projektu przystąpiły kina, teatry, muzea, kawiarnie, księgarnie... Z kartą można kupić tańsze bilety na koncert, zapłacić mniej za kurs szkoleniowy... Do akcji przyłączają się stale nowe instytucje związane z kulturą.

Projekt wyszedł poza granice Gdańska. Jak dowiadujemy się z „Echa Pruszcza Gdańskiego”, od niedawna Karty do Kultury wydawane są czytelnikom biblioteki w **TRĄBKACH WIELKICH** w powiecie gdańskim. Do połowy lipca br. zainteresowało się nim dziewięć bibliotek publicznych w regionie. Wszędzie karta kosztuje tylko złotówkę.

Z Kartą do Kultury dostaniesz zniżki w 90 instytucjach związanych z kulturą / Wawrzyniec Rozenberg // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 88 (15 IV), dod. Echo Pruszcza Gdańskiego, s. 8

Jestem łebski!

Taki tytuł nosił projekt realizowany od 2012 r. w Bibliotece Miejskiej w **ŁEBIE**. Ze względu na duże zainteresowanie nim dzieci i młodzieży dotychczas odbyły się jego trzy edycje! A będą kolejne. Uczestnicy przedsięwzięcia poznali historię Łeby, jej zabytki i ciekawe miejsca, znanych mieszkańców miasta oraz historię rodu Wejherów. Przygotowali komiks, album fotograficzny oraz przewodnik po mieście w formie puzzli. Wędrowali po nim w poszukiwaniu jego najstarszych mieszkańców, którzy opowiadali im o dawnych latach spędzonych w Łebie (wspomnienia dołączone zostały do elektronicznej „Mapy łebian”), wyprawie świerkowej tratwy NORD w 1957 r. oraz katastrofie samolotu w 1965 r. Wzięli udział w grze „Zaginione dzwony i złoto z Zasypanego Miasta” i poznali pracę łebskich policjantów. Projekt zainicjowała dyrektor biblioteki Maria Konkol.

Jestem łebski! / Edyta Litwiniuk // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 158 (8 VII), dod. Echo Ziemi Łębojskiej, s. 10

Zachowana samodzielność biblioteki

Łączenie bibliotek z innymi instytucjami kultury wzbudza wiele emocji. Przedstawiane są argumenty za i przeciw. W **GARDEI** w powiecie kwidzyńskim, podobnie jak w wielu innych mniejszych miejscowościach w Polsce, z projektem połączenia ośrodka kultury i biblioteki wystąpił wójt. Wskazywał, że główna siedziba księżnicy oraz GOK mieszczą się w tym samym budynku, a wizerunek zwłaszcza tej pierwszej instytucji wymaga poprawy. Ponadto zapewnił, że żadna z filii bibliotecznych nie zostanie zlikwidowana. Sprawą zajęli się radni, odrzucając uchwałę o powołaniu do życia Biblioteki i Gminnego Centrum Kultury. Zabrakło im konkretnych informacji mówiących o tym, jakie skutki przyniesie połączenie.

Radnych nie przekonały argumenty wójta / (RB) // *Kurier Kwidzyński*. – 2016, nr 10 (9 III), s. 8

Czytelnicy u progu dorosłości

Na XIII sesję metodyczną organizowaną przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w **GDAŃSKU** przybyło kilkudziesięciu nauczycieli bibliotekarzy i polonistów zainteresowanych tematem „Czytelnictwo uczniów szkół ponadgimnazjalnych”. *W naszym życiu bibliotekarskim wiele uwagi poświęca się najmłodszemu czytelnikowi, jakoby tenże czytelnik, ja temu nie zaprzeczam, był najważniejszy jeśli chodzi o sposób pracy. Wydawało się nam, że tro-*

szczękę na marginesie, troszeczkę zaniedbany jest ten który pozostaje na wyższych poziomach edukacji – powiedziała Zdzisława Woźniak-Lipińska z Wydziału Wspomagania Edukacji i Promocji PBW w Gdańsku. Swoimi doświadczeniami z pracy z młodzieżą podzieliła się m.in. Karolina Robak, nauczycielka i bibliotekarka reprezentująca Gdańskie Szkoły Autonomiczne. W jej wystąpieniu „Czytelnik w świecie 2.0 – jak dotrzymać mu kroku” znalazły się przykłady wykorzystania Facebooka, bloga, YouTube.

Nie zaniedbać ponadgimnazjalnych czytelników / Tomasz Lunkiewicz // *Gazeta Gdańska*. – 2016, nr 429 (11 III), s. 2

Biblioteka Kaszubska

Najstarsza część RUMI objęta została programem rewitalizacji. W jej ramach powstanie Biblioteka Kaszubska. Realizacja inwestycji jest możliwa dzięki ministerialnej dotacji. Ponad mln zł przeznaczonych zostanie na urządzenie biblioteki w dwóch lokalach na Placu Kaszubskim, zajmowanych dotychczas przez sklepy. Nowy obiekt o powierzchni 214 m² zastąpi trzykrotnie mniejszą filię nr 2 MBP w Rumi. Placówka będzie krzewić kulturę kaszubską, łączyć tradycję z nowoczesnością. Tworząc w Rumi Stację Kultury bibliotekarze udowodnili, że potrafią bardzo dobrze wykorzystywać środki zewnętrzne. Także tym razem liczą oni, wraz z władzami i mieszkańcami, na sukces.

Biblioteka w Starej Rumi / Tomasz Modzelewski // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 82 (8 IV), dod. Goniec Rumski, s. 14

Warsztaty fotograficzne w bibliotece i plenerze

W Bibliotece Miejsko-Powiatowej w KWIDZYNIE działa klub młodych mam. Wiosną odbyły się w nim warsztaty fotograficzne prowadzone przez kwidzyńską fotograf Agnieszkę Mocarską. Zdjęcia wykonane przez młode mamy można było obejrzeć na wystawie podsumowującej warsztaty.

Młode mamy uczą się fotografować / Arkadiusz Kosiński // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 82 (8 IV), dod. Kurier Powiatu Kwidzyńskiego, s. 11

Biblioteka jak archiwum

W TCZEWIE bardzo ceni się lokalną historię. Mieszkańcy są zainteresowani poznawaniem dziejów miasta, odkrywaniem jego tajemnic. Ważną rolę pełni Sekcja Historii Miasta Miejskiej Biblioteki Publicznej. Zajmuje się m.in. organizowaniem wystaw i lekcji historycznych, sporządza bibliogra-

fię regionalną. Niezwykle pokaźne są zbiory sekcji obejmujące książki, wycinki prasowe, opracowania niepublikowane, kroniki, fotografie, mapy, dokumenty życia społecznego... Cenne archiwalia są digitalizowane. Biblioteka współpracuje z miłośnikami i badaczami historii związanymi z portalem Dawny Tczew. Niedawno ofiarowali oni Sekcji Historii Miasta dwa dokumenty z okresu zaboru pruskiego. Archiwalia zostały nabyte na tczewskim Pchlim Targu. Starszy z dokumentów pochodzi z 1816 r. i dotyczy majątku Czyżykowo. Drugi dokument to umowa notarialna z 1913 r. odnosząca się do dóbr rycerskich Stangenberg. Na początku XX w. oba obszary zostały włączone w granice administracyjne Tczewa.

Wiekowe dokumenty dla biblioteki / Przemysław Zieliński // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 152 (1 VII), dod. Dziennik Tczewski, s. 9 ; List sprzed 200 lat // *Gazeta Tczewska*. – 2016, nr 26 (30 VI), s. 10

Dzieci czytają dzieciom

Dobry przykład dają uczniowie Szkoły Podstawowej w WICKU w powiecie łęborskim. Czytelnicstwo rozwija się tam m.in. dzięki Całorocznemu Pogotowiu Literackiemu (CPL). To projekt edukacyjny pod auspicjami biblioteki szkolnej. W jego ramach organizowane są różne zajęcia dla wszystkich oddziałów klas szkoły podstawowej. Szczególnym echem odbiła się akcja „Poranki z bajką”. Uczniowie postanowili, że dwa razy w tygodniu, jeszcze przed lekcjami, będą czytać bajki wszystkim chętnym dzieciom. Tych nie zabrakło, bajek słuchali zarówno pierwszoklasiści, jak i uczniowie starszych klas. Duże zainteresowanie, skupienie i żywa reakcja dodawały animuszu czytającym. Do wspólnego czytania przyłączyła się także dyrekcja szkoły i nauczyciele.

Poranki z bajką dla dzieci / oprac. E. Litwiniuk // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 82 (8 IV), dod. Echo Ziemi Łęborskiej, s. 13

Małpie zabawy w bibliotece

Biblioteka Publiczna Gminy KWIDZYN wzięła udział w ogólnopolskim konkursie „Skąd się wzięły małpy w Internecie?”, którego organizatorami byli Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego oraz Wydawnictwo Widnokrąg. Konkurs polegał na przeprowadzeniu zajęć inspirowanych książką Artura Janickiego, oprowadzającą dzieci po świecie internetu. Biblioteki, które przygotowały najciekawsze relacje ze spotkań, otrzymały nagrody – zestawy książek. Dzieci z gminy Kwidzyn w ramach konkursu zapoznały się z aplikacją na

tablecie Mindomo, służącą do tworzenia „map myśli”. Wypisywały słowa kojarzące się ze słowem internet, składały adresy internetowe z rozsypanki, wymyślały własne adresy.

Małpa w internecie / (jk) // *Kurier Kwidziński*. – 2016, nr 12 (23 III), s. 8

Kolejna dworcowa biblioteka

Gdański architekt wnętrz dr Jan Sikora zaprojektował biblioteki w Rumi i Sopocie. Teraz przyszła kolej na położone nad otwartym morzem i Zatoką Pucką **WŁADYSŁAWOWO**. Tym razem także chodzi o adaptację dworca kolejowego. W ostatnim czasie był on zaniedbany, latem niedobre wrażenie pogłębiają roztawiane wokół dworca stragany. Chcąc uczynić z dworca wizytówkę Władysławowa władze miasta postanowiły uporządkować teren oraz wprowadzić nowe funkcje: biblioteczno-kulturalne. Zgodnie z umową dr Sikora w ciągu kilku miesięcy powinien przygotować projekt nawiązujący do tradycji i kultury regionu. Nacisk położony zostanie również na komfort i nowoczesność. W bibliotece będzie można swobodnie korzystać z urządzeń cyfrowych, miło spędzić czas, uczestnicząc w wernisażu lub innej imprezie kulturalnej. Mieszkańcy i turyści powinni uzbroidzić się w cierpliwość. Przebudowa dworca zakończy się najrybciej na przełomie 2017/2018 r.

Odmienią swój dworzec / P. Niemkiewicz, K. Hoffmann // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 111 (13 V), dod. Echo Ziemi Puckiej, s. 3; Dworzec przestanie straszyć / P. Niemkiewicz, K. Hoffmann // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 170 (22 VII), dod. Echo Ziemi Puckiej, s. 3; Władysławowo jak Rumia / T. Modzelewski, T. Smuga // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 188 (12 VIII), dod. Goniec Rumski, s. 11

Francuzka w bibliotece

Miejska Biblioteka Publiczna w **MALBORKU** otworzyła kawiarenkę językową prowadzoną przez wolontariuszkę pochodzącą z Francji. 26-letnia Léa Déchamps-Gervais przyjechała do Malborka na cały rok w ramach programu Erasmus+. Jest osobą niezwykle ciepłą i przyjazną, oprócz języka ojczystego doskonale zna angielski. W tych językach prowadzi konwersacje w malborskiej Mediatece. Zajęcia są całkowicie bezpłatne i dostosowane do poziomu uczestników.

Kawiarenka językowa w Mediatece // *Gazeta Malborska*. – 2016, nr 16 (20 IV), s. 11

Książkowe podchody

Filia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej i biblioteka Szkoły Podstawowej nr 2 w **NOWYM DWORZE GDAŃSKIM** zorganizowały „Książko-

we podchody”. Trzydziestu uczestników – dzieci i młodzież – najpierw poznawało książkę *Baśnie i legendy Żuław i Mierzei Wiślanej*, a następnie w czterech grupach poszukiwało punktów kontrolnych, w których czekały na nich zadania do wykonania. Rozwiązać należało krzyżówki, łamigłówki, trzeba było wyszukać informacje o Żuławach w internecie. Wydarzenie odbyło się wieczorem, w ramach ogólnopolskiej akcji Noc Bibliotek.

Podchody w bibliotece // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 146 (24 VI), dod. Żuławy i Mierzeja, s. 10

Babi raj

Miejska Biblioteka Publiczna w **LĘBORKU** wychodzi naprzeciw potrzebom swoich czytelniczek, dla których przygotowuje ofertę nie tylko czytelnicy, ale też... kosmetyczną czy – po prostu – „gospodarską”. W czerwcu panie spotkały się w lęborskiej placówce na warsztatach, podczas których dowiedziały się m.in. jakie zastosowanie mają rośliny w kosmetyce i życiu codziennym, poznały sposoby ich konserwowania, nauczyły się je rozpoznawać po zapachu i wyglądzie, a także przygotować domowy ocet.

W lęborskiej bibliotece... babi raj / Edyta Litwiniuk // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 140 (17 VI), dod. Echo Ziemi Lęborskiej, s. 21

Kreatywni seniorzy

Biblioteka Miejska w BYTOWIE już dawna przestała być zwykłą czytelnią i wypożyczalnią. Dziś jest to prężnie działająca instytucja na rzecz lokalnego środowiska – czytamy w „Dzienniku Bytowskim”. Na szczególną uwagę zasługują działania tej placówki skierowane do najstarszych czytelników. Na stałe w kanon świadczonych usług wpisała się „książka na telefon”. Seniorzy stanowią też ważną grupę uczestników spotkań autorskich. Ponadto uczestniczą w kursach komputerowych, w „kreatywnych czwartkach” – otwartych, prowadzonych przez fachowców, spotkaniach o rozmaitej tematyce, a także w zajęciach... ruchowych.

Seniorzy w bibliotece / Łukasz Boyke // *Dziennik Bałtycki*. – 2016, nr 128 (3 VI), dod. Dziennik Bytowski, s. 11

Wybór:

IWONA JOĆ-ADAMKOWICZ,

GRZEGORZ GRZENKOWICZ

WiMBP im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku

82. Kongres IFLA

W Kongresie IFLA, który odbywał się 13-19 sierpnia 2016 r., miałam okazję uczestniczyć po raz pierwszy. I to nie tylko w roli uczestnika, ale przede wszystkim przyszlucznego koordynatora wolontariuszy podczas 83. „polskiego” Kongresu. Moim głównym zadaniem oprócz uczestniczenia w wybranych sesjach było przyglądanie się pracy organizatorów od zaplecza, koncentrowanie się zwłaszcza na organizacji działań wolontariuszy niezwykle ważnych dla sprawnego przebiegu konferencji.

Tegorocznym gospodarzem IFLA 2016 było miasto Columbus, stolica stanu Ohio. Amerykanie okazali się być niezwykle gościnnymi i profesjonalnymi organizatorami spotkania 3100 bibliotekarzy z ponad 120 krajów świata, które odbyło się pod hasłem „*Connection – Collaboration – Community*” (Łączenie się, Współpraca, Społeczność). 228 sesji i spotkań roboczych odbyło się na terenie Greater Columbus Convention Center – największego w mieście centrum konferencyjnego, w miejscu odbywających się zwykle imprez kulturalnych, artystycznych, sportowych i rozrywkowych. Zakres tematyczny sesji był bardzo zróżnicowany i dotyczył najbardziej aktualnych zagadnień związanych ze współczesnym bibliotekarstwem i informacją naukową.

Na sesjach poruszano zagadnienia dotyczące problematyki m.in. prawa autorskiego, Open Access, digitalizacji i zachowania dziedzictwa światowego, roli internetu i social media, najnowszych technologii bibliotecznych oraz nowych obszarów działalności bibliotek. Dużo też mówiono o użytkownikach bibliotek, w tym poruszono temat uchodźców, emigrantów, bezdomnych, dzieci i młodzieży. Wiele spotkań poświęcono zbiorom specjalnym, ochronie i konserwacji, architekturze bibliotecznej, różnym rodzajom bibliotek – (religijnym, naukowym, prawniczym, szkolnym), standardom, i zarządzaniu.

Przygotowana z rozmachem ceremonia otwarcia Kongresu, uświetniona odczytaniem skierowanego do uczestników listu Prezydenta USA Baracka Obamy, rozpoczęła kilkudniową konferencję, która okazała się sposobnością do wymiany doświadczeń, nawiązania cennych kontaktów, zapoznania się z najnow-

szymi trendami i kierunkami rozwoju współczesnego bibliotekarstwa. Dobrą atmosferę czuło się nie tylko podczas sesji, ale także w czasie spotkań nieformalnych, towarzyskich czy po prostu w miejscach przeznaczonych na odpoczynek. Wszędzie można było się spotkać i porozmawiać z bibliotekarzami reprezentującymi różne kultury, języki, rasy i religie.

Dla polskiej delegacji był to czas intensywnej pracy i doskonała okazja, aby zaprezentować Wrocław, jako kolejnego gospodarza Kongresu, co zresztą świetnie się udało dzięki zabiegom Komitetu Narodowego i prezentacji Prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza. Sporo czasu poświęcono na zapoznanie się z pracą amerykańskich kolegów i rozmowy z nimi. Członkowie naszej delegacji obsługiwali polskie stoisko i uczestniczyli w spotkaniach roboczych z przedstawicielami IFLA oraz K.I.T Group (profesjonalna firma niemiecka organizująca kongresy), przygotowując się w ten sposób do organizacji Kongresu IFLA we Wrocławiu.

W ciągu siedmiu dni konferencji wiele się działo. Od 14 do 17 sierpnia działała hala wystawiennicza, gdzie swoje produkty i usługi prezentowały amerykańskie i światowe firmy, wydawcy, stowarzyszenia bibliotekarskie i instytucje (w tym biblioteki). Wśród wystawców znaleźli się między innymi: American Library Association, EBSCO, Cambridge University Press, Elsevier B.V., OCLC (Online Computer Library Center), Qatar National Library (sponsor kongresowego Wi-Fi), University of Wisconsin Milwaukee School of Information Studies i wielu innych, a także IFLA oraz IFLA WLIC 2017, czyli stanowisko polskiego



Fot. Autorka



Fot. Autorka

Komitetu Narodowego, w tym także Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Zwiedzając teren wystawy można było zapoznać się z najnowszymi nowinkami technologicznymi z dziedziny informatycznej, bibliotekarstwa, digitalizacji i konserwacji zbiorów. Była to też dobra okazja, aby uczestniczyć w „Poster Sessions” czyli wystawach plakatów bibliotecznych zgłoszonych przez biblioteki z całego świata.

Bardzo ważnym i cennym poznawczo elementem programu kongresu okazały się „Library Visits”, czyli przygotowane przez gospodarzy wizyty w bibliotekach różnych typów z terenu Columbus i stanu Ohio, a także konferencje satelickie zorganizowane przez uczelnie i biblioteki z terenu Stanów Zjednoczonych i Kanady. W programie kongresu znalazły się również prezentacje przedstawicieli takich światowych marek jak Google czy Mozilla; jedną z atrakcji było także spotkanie z Wesem Moorem – znanym pisarzem i działaczem społecznym.

Tegoroczny Kongres był wspierany przez wielu partnerów i sponsorów, m.in. przez: Bill & Melinda Gates Foundation, OCLC, OverDrive, Lbrands, EnvisionWare, Preservation Technologies i wspomnianą już Qatar National Library.

WOLONTARIUSZE NA KONGRESIE

Tradycją Kongresów IFLA jest udział wolontariuszy, których zadaniem jest zapewnienie sprawnej obsługi delegatów. Zarówno w Columbus jak i podczas poprzednich konferencji do zadań wolontariuszy należało: przygotowanie i późniejsza dystrybucja materiałów konferencyjnych, rejestracja uczestników, obsługa wszystkich wydarzeń, spikerów i tłumaczy, informowanie i kierowanie delegatów oraz opieka nad nimi (pierwsza pomoc, obsługa niepełnosprawnych uczestników itp.). Wyposażeni w czerwone kamizelki, identyfikatory, mapy i programy kongresu wolontariusze byli wszędzie dobrze widoczni i bar-

dzo pomocni. W przyjazny, profesjonalny sposób pomagali wszystkim uczestnikom kongresu w poruszaniu się po obiekcie i czuwali nad sprawnym przebiegiem konferencji. 82. Kongres obsługiwało 225 wolontariuszy. W 96% byli to bibliotekarze lub studenci kierunków bibliotekarskich z terenu Ohio oraz sąsiednich stanów (Indiana, Kentucky, Pensylwania), ale też z pozostałych regionów USA i innych państw. Zarządzanie tak dużą grupą osób nie było łatwe, ale organizatorzy perfekcyjnie poradzi sobie z licznymi problemami. Wolontariusze zostali dobrze przeszkoleni i poprowadzeni przez głównego koordynatora i superwizorów odpowiedzialnych za kierowanie ludźmi i realizację przypisanych zadań. Amerykanie mają tradycję wolontariatu i właściwy im entuzjazm i zaangażowanie. Warto też wspomnieć, że idea wolontariatu w USA jest żywa wśród osób w każdym wieku i stanowi element stylu życia.

Zachętą do udziału w wolontariacie były nie tylko bezpłatne materiały, wyżywienie czy udział we wszystkich wydarzeniach Kongresu, ale przede wszystkim możliwość uczestniczenia w tym prestiżowym wydarzeniu bez ponoszenia wysokich kosztów, spotkania profesjonalistów z całego świata, poczucia jedynej i niepowtarzalnej atmosfery.



Fot. Autorka

Przed nami przyszłoroczny Kongres we Wrocławiu, podczas którego sztab wolontariuszy również powinien zapewnić profesjonalną obsługę i pomoc delegatom. A wszystko to w dobrej atmosferze profesjonalnego działania i z uśmiechem na twarzy.

Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w wolontariacie. Jeśli interesuje Was dobrowolna, bezpłatna praca zgłóście się do nas!

Wszelkie informacje o zasadach aplikowania i pracy wolontariuszy podczas 83. Kongresu IFLA 2017 we Wrocławiu dostępne są na portalu sbp.pl.

JOANNA GOLCZYK
Dolnośląska Biblioteka Publiczna
im. T. Mikulskiego we Wrocławiu
Koordynator wolontariuszy Kongresu IFLA 2017

11. Forum Młodych Bibliotekarzy

Tegoroczne Forum Młodych Bibliotekarzy (FMB) odbyło się 15-16 września w Opolu pod hasłem „W bibliotece wszystko gra!” – nie tylko dlatego, że Opole nazywane jest stolicą polskiej piosenki. Organizatorzy chcieli pokazać, że *biblioteka to przestrzeń, w której, tak jak w muzyce, przenikają się różne dziedziny sztuki, gdzie można realizować swoje pasje i zainteresowania albo po prostu spędzić wolny czas*. Program oznaczony był kolorystycznie i tematycznie tak, aby pokazać, że *jest tu miejsce dla każdego, zarówno dla solistów, jak i zespołów, wirtuozów, a także instrumentalistów, improwizacji i planowanego działania, pielęgnowania tradycji i wyznaczania trendów*. I tak jak w orkiestrze, wszystko świetnie współgrało.

Organizatorzy zaprezentowali kulturę na najwyższym poziomie. Dwa dni inspirujących referatów, pełnych pasji bibliotekarzy, profesjonalne warsztaty prowadzone przez specjalistów oraz moc niezapomnianych atrakcji dodatkowych. Harmonogram zajęć był tak napięty, że chętnie zostalibyśmy w pięknym Opolu jeszcze tydzień. Wysokie kompetencje informacyjne i organizatorskie opolskich bibliotekarzy były nieocenione podczas przygotowań do FMB. Zaczęę od tego, że wydarzenie było opatrzone wyjątkową grafiką, która od kilku miesięcy zachęcała do wzięcia aktywnego udziału w FMB. Na uwagę zasługuje oryginalny interfejs strony internetowej łączący style: elementów starych fotografii z ostrą, nowoczesną kolorystyką. Na potrzeby organizacyjne powstał także fanpage na Facebooku, a nawet telefon dyżurny dla forumowiczów. Wszystko to regularnie aktualizowane, podnosiło rangę wydarzenia i zapewniło szybką komunikację dla 92 uczestników FMB.

Przygodę z Opolem zaczęłam dzień wcześniej, tak, aby móc skorzystać z pierwszej zaplanowanej atrakcji – zwiedzanie miasta, tym bardziej, że byłam tu pierwszy raz. Pogoda była wakacyjna, więc mogliśmy cieszyć się podwójnie. Spotkaliśmy się w Miejskiej Bibliotece Publicznej (MBP) w Opolu, gdzie szybkim tempem zwiedziliśmy jedną z najnowocześniejszych bibliotek w kraju. Już po wejściu do budynku poculiśmy zapach unoszącej się w powietrzu kawy dochodzący z wnętrza kawiarenki mieszczącej się na parterze. Zwróciliśmy uwagę na schody opisane imponującymi liczbami statystycznymi biblioteki oraz na nowoczesne wrzutnie i self checki, które pomagają czytelnikom samodzielnie zwrócić i wypożyczyć książki. Na uwagę zasługiwała też Mediateka, gdzie spędziliśmy najwięcej czasu. Następnie wraz z opolskimi bibliotekarzami udaliśmy się w magicznie oświetlone miasto. Spacerowaliśmy przy świetle księżycy podziwiając opolskie zabytki: kolorowe kamienice, Wieżę Piastowską, Ratusz, Opolską Wenecję, Most Groszowy, Domek Lodowy z imponującą fontanną, gmach Uniwersytetu Opolskiego, Wzgórze Uniwersyteckie oraz Skwer Artystów, na którym usytuowano kilka współczesnych rzeźb portretowych polskich artystów, których twórczość związana była z Opolem. Wieczór upłynął w ciepłej atmosferze nowych znajomości, a zakończyliśmy go na klimatycznym Małym Rynku.

Program zajęć zapowiadał się ciekawie, ale i intensywnie. Wszystkie wystąpienia i warsztaty odbyły się w nowoczesnym Studenckim Centrum Kultury, niedaleko od akademików, w których mieszkaliśmy. Po dokonaniu wszelkich formalności otrzymaliśmy identyfikatory oraz imponujący pakiet startowy. Ręcznie wykonana torba lniana z logiem akcji zawierała materiały programowe,



Fot. Archiwum MBP w Opolu

gadżety sponsorskie, a także przewodnik i mapę po mieście. Po wczorajszej integracji, w tłumie dostrzegłam już kilka znajomych twarzy również z ubiegłorocznych konferencji. Sesję otwierającą rozpoczęła dyrektorka MBP w Opolu, przewodnicząca Zarządu Okręgu Opolskiego SBP Elżbieta Kampa oraz Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, członek Prezydium Zarządu Głównego SBP, wiceprzewodnicząca SBP. W imieniu Prezydenta Miasta Opola gości przywitała Krystyna Dworecka, zastępca naczelnika Wydziału Oświaty w Opolu, a także Jakub Pacześniak z Instytutu Książki.

Po uroczystej inauguracji rozpoczęła się ceremonia wręczenia nagród SBP, którą poprowadziły Barbara Budyńska, sekretarz generalny Zarządu Głównego SBP oraz Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska. Pierwsze nagrody zostały wręczone laureatom Konkursu na najciekawsze wydarzenie organizowane w ramach Tygodnia Bibliotek 2016, czyli: Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim za akcję „Familijna gra miejska BI-GOS” (Biblioteka inspiruje – gramy od stuleci), drugie miejsce otrzymała Miejska Biblioteka Publiczna im. Melchiora Wańkowicza w Stalowej Woli za akcję „Literacki flashmob – Czytaj do woli”, a trzecie – Miejska Biblioteka Publiczna w Legionowie za ak-

cję „Z książką nam po drodze”. Jury przyznało też cztery wyróżnienia: Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej za akcję „Kryminalna noc w bibliotece”, Gminnej Bibliotece Publicznej w Białaczowie za akcję „Czytaj z nami do 4-tej w nocy!”, Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Władysława Broniewskiego w Lubaczowie za akcję „Zainspiruj ich biblioteką”, a także Sulęcińskiemu Ośrodkowi Kultury – Bibliotece Publicznej w Sulęciniu za akcję „Biblioteka w plenerze”.

Zwycięzcą konkursu na Bibliotekarza Roku 2015 została MARTA KRYŚ, st. kustosz, kierownik Działu Instrukcyjno-Methodycznego Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gliwicach, reprezentantka okręgu śląskiego SBP. Drugie miejsce zdobył Jacek Smółka z okręgu warmińsko-mazurskiego, a trzecie Agnieszka Dworak z okręgu podkarpackiego. Nagrody otrzymali również pozostali obecni finaliści.

Następnie uhonorowano laureatów Nagrody Naukowej SBP im. A. Łysakowskiego za wartościowe publikacje wydawnicze: dr hab. Ewę Głowacką, dr hab. Małgorzatę Korczyńską-Derkacz, dr Dorotę Siwecką oraz dr hab. Marzenę Świwon. Oprócz dyplomów i medali laureaci otrzymali wyjątkową publikację Wydawnictwa SBP *Życie książki* Jana Muszkowskiego oraz kubek – dar MBP w Opolu.



Fot. Archiwum MBP w Opolu

Następnie ponownie wystąpiła Joanna Pasztaleń-Jarzyńska, tym razem z prezentacją Wydawnictwa SBP. Podkreśliła rolę podnoszenia kwalifikacji zawodowych bibliotekarzy oraz zwróciła uwagę na najnowszą zapowiedź książkową *Nauka o informacji* z serii „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”. Sesję zakończyły wystąpienia sponsorów. Marcin Mystkowski skupił się na przedstawieniu firmy MOL, która oferuje nie tylko nowe oprogramowanie w chmurze (MOL NET+), ale także aplikację mobilną dającą dostęp do biblioteki 24 godziny na dobę. Natomiast Anna Radoszewska reprezentująca IBUK LIBRA opowiadała o systemie, który umożliwia dostęp do elektronicznych publikacji z oferty Wydawnictwa Naukowego PWN oraz innych wydawnictw, również na urządzeniach mobilnych. Zgodnie z tradycją FMB nadzedeł czas na wykład otwarcia. Wygłosiła go krytyk literacka, publicystka Justyna Sobolewska. Czytała fragmenty swojej książki *O czytaniu* oraz Jerzego Sosnowskiego *Sen sów*. Opowiadała o uzależnieniu od książek, miłości do papieru, wartości zawodu bibliotekarza, a także porównała polskie nowoczesne biblioteki do wysokich światowych standardów.

Przyszedł czas na przerwę kawową, wspólne rozmowy i kolejne znajomości. Zainteresowani mogli jeszcze zamienić kilka słów przy stolikach Wydawnictwa SBP, firmy MOL oraz IBUK LIBRA, która nieodpłatnie udostępniła uczestnikom Forum testowy kod dostępu do platformy zasobów elektronicznych na okres jednego miesiąca. Po krótkim odpoczynku rozpoczęły się równocześnie referaty i warsztaty. Żałuję, że nie można było uczestniczyć w kilku zajęciach jednocześnie. Nazwy tematów wystąpień były tak inspirujące, że nie zawsze wiedzieliśmy czego się spodziewać od prelegentów. W pierwszej części wystąpień mikrofon przejęły dwie przedstawicielki gliwickiej biblioteki, które zainspirowały nas swoimi innowacyjnymi pomysłami na promocję biblioteki, kilka z nich to: wlepki z kodami QR,

Czytopenkt z odsłuchami poezji, prozy czy muzyki, GIMGRA, czyli multimedialny przewodnik po Gliwicach zaprojektowany przez gimnazjalistów, Babska Stacja, BookTruck na lokalnych imprezach, itd. Mówiły też o kluczowej roli lidera jako siły napędowej współpracowników, czyli nowoczesnym zarządzaniu biblioteką. Opowiadały także o nietyposowej filii bibliotecznej – Biblioforum znajdującym się w Centrum Handlowym – trzecim takim miejscu w Polsce. Po posiłku, wróciliśmy do części wykładowo-warsztatowej. Kolejny wykład dotyczył trudnego czytelnika, który wymaga od nas specyficznych umiejętności i odpowiedniego podejścia. Następnie na scenie pojawiły się słowackie bibliotekarki z Państwowej Biblioteki Naukowej (Štátna Vedecká Knižnica) w Bańskiej Bystrzycy, które przygotowały interesujące wystąpienie o swojej pracy ale, ku naszemu zaskoczeniu... w języku słowackim. Pomimo różnic językowych, ale i podobieństwa słownego, my słowiańscy bibliotekarze poczuliśmy jedność zawodu. W kolejnym wykładzie prowadzonym przez przedstawicielki Biblioteki Głównej Politechniki Gdańskiej usłyszeliśmy, jak kształtować przyzwyczajenia biblioteczne „od przedszkolaka do studenta”. Ciekawą lekcją historyczną okazał się referat pt. *Biblioteka w getcie. Okupacja a czytelnictwo* Eweliny Kopczyńskiej-Tota z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie, autorki wielu artykułów. Natomiast ostatnie wystąpienie przybliżyło nam działalność Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego w Warszawie wyróżnionej medalem SBP – „Bibliotheca Magna Perennisque”.

W tym samym czasie trwały niesamowicie kreatywne warsztaty. Przed obiadem warto było skorzystać z edukacji ekonomicznej w bibliotekach, czyli „Niech pieniądze grają dla Ciebie”, prowadzonej przez Urszulę Biernacką z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie. Drugie ćwiczenia należały do Marcina Skrabki, który na zajęciach „Gamifikowanie literatury pięknej oraz naukowej na smartfonach” pokazywał jak wykorzystać nowoczesne technologie, aby pobudzać zaangażowanie czytelników młodego pokolenia. Na kolejnych warsztatach można było wykazać się plastycznie i manualnie. Anna Głuszek z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku, na zajęciach pt. „Drugie życie książki, czyli biblioteczny DIY”, metodą origami tchnęła ducha w zapomniane i zniszczone już egzemplarze książek. Po przerwie obiadowej miałam zaszczyt uczestniczyć w zajęciach „Social media w bibliotece” prowadzonych przez eksperta w tej dziedzinie Michała Pałasa, doktoranta Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. Dowie-

dzieliśmy się o fenomenie algorytmu Facebooka, jak stworzyć idealny post, czym są żebrolajki, a przede wszystkim, jak wykorzystać portale społecznościowe w promocji biblioteki. Tymczasem w innej sali, odbywały się „Warsztaty taniego podróżowania dla bibliotekarzy”, ale sądzę, że nie tylko ta grupa zawodowa byłaby zainteresowana tym tematem. Uczestnicy zdobyli sporą wiedzę z zakresu rozsądnego podróżowania. Patryk Szymański, prowadzi bloga podróżniczego fandango.org.pl i zawodowo zajmuje się wyszukiwaniem tanich lotów i podróżniczych okazji, dlatego wszystkie źródła, materiały, linki i strony warte obserwowania z pewnością są przez niego sprawdzone. Po tak interesujących warsztatach powstała nawet oddzielna grupa fanów na Facebooku tego tematu. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się też zajęcia z „Wykorzystania fotografii w bibliotece”, które również prowadził specjalista z tej branży – Sławoj Dubiel – współorganizator Opolskiego Festiwalu Fotografii. Uczestnicy tego warsztatu byli zdumieni efektem zastosowania oryginalnych technik tworzenia zdjęć.

Po naukowej części dnia wyruszyliśmy na zwiedzanie niedawno otwartego Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu. Na wejściu otrzymaliśmy audioprzewodniki, dzięki którym mogliśmy w skupieniu wysłuchać najciekawszych fragmentów muzycznych, wywiadów czy nagrań audiowizualnych. Muzeum jest całkowicie interaktywne, co umożliwia szereg samodzielnych czynności, np. można przymierzyć stroje artystów w multimedialnym lustrze, nagrać piosenki własnego wykonania w specjalnych budkach. Bibliotekarze zainteresowali się oczywiście oryginalnymi, historycznymi dokumentami (biletami, artykułami, zdjęciami) oraz Mediateką. Nie sposób jest wysłuchać wszystkich utworów w przeciągu zaplanowanej godziny, a dalszych atrakcji nie było końca. W drodze na uroczystą kolację, która miała miejsce na dachu (!) Narodowego Centrum Polskiej Piosenki, zrobiliśmy kilka zdjęć w opolskim amfiteatrze. Cudowny wieczór trwał w atmosferze zachwytu i euforii z widokiem na piękną oświetloną Opole. Tymczasem przy świetle księżycy rozgrywała się sztuka teatru improwizacji IMPROKRACJA. Zachęcona do współpracy publiczność zasugerowała temat „Historia jednej wyplaty”, która okazała się strzałem w dziesiątkę. Aktorzy z humorem poruszyli temat zarobków, ochrony papierowej książki przed e-bookami, a także wykorzystanie rzeczy niepotrzebnych w biznesie. Sztuka wzbudziła sporo pozytywnych emocji i rozbawiła publiczność odpoczywającą na wygodnych leżakach. „Wisienką” na torcie okazał się wyjątkowy

koncert zespołu POPRZYTYLA, który w swoim magicznym wykonaniu łączył różne style muzyczne (od panku i elektro po poezję śpiewaną) wykorzystując tradycyjną gitarę i elektroniczny modulator głosu. Absolutne szaleństwo! Obdarzeni pozytywną energią nowoczesnej muzyki, zakończyliśmy pierwszy, intensywny dzień w Opolu.

W piątkowy poranek czekała na nas kolejna porcja wiedzy i pomysłów. Referenci podejmowali wielorakie tematy – od otwartych zasobów w domenie publicznej, współpracy z dziennikarzami po analizę statystyczną województwa zachodniopomorskiego. Jako druga prelegentka wystąpiła laureatka nagrody Bibliotekarz Roku 2015, Marta Kryś, która z zaciekawieniem opowiadała o grywalizacji, Międzynarodowym Dniu Gier oraz grach miejskich. Zachęcała do wykorzystywania zasady I. Krasickiego *Uczyć bawiąc*, jako sposobu w promowaniu bibliotek i logicznego myślenia. Kolejne tematy z kategorii INSTRUMENTY można zaliczyć do równie udanych, poruszających pasję fotografowania („Aparat – i co dalej?”) oraz tematykę portali społecznościowych („Lubię to... zdjęcie! Bibliotekarz w kadrze”). Kolejne referaty zaszeregowane były w kategorii WIRTUOZI: *Biblioteka dźwiękiem malowana* to wykorzystanie talentu muzycznego na zajęciach w bibliotece, poprzez cykl koncertów; w referacie *Bibliotekarz akademicki i jego zadania* Emilia Nowakowska z Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej ukazała nam niecodzienne obowiązki bibliotekarza akademickiego; natomiast Joanna Janeta z Biblioteki Głównej Politechniki Opolskiej w referacie *Chińska Biblioteka Narodowa – spotkanie tradycji z nowoczesnością* opowiedziała o przenikaniu starego z nowym w kulturze chińskiej i o swoich fascynujących podróżach. Ostatnim wystąpieniem był temat z kategorii MELOMANI, podsumowujący naszą działalność kulturalno-informacyjną w bibliotekach z przyszłością. Paweł Łapucha z Biblioteki Głównej AGH przedstawił *Przestrzeń i funkcjonalności w bibliotece, dzięki którym użytkownik chce spędzać w niej czas* zestawiając najciekawsze przykłady bibliotek w Polsce i na świecie.

Drugiego dnia warsztatów musieliśmy wybierać temat, chociaż pragnęliśmy być na wszystkich zajęciach. Pierwsze z nich „Dlaczego warto stosować łamigłówki na lekcjach?” prowadził Michał Nowik, który zachęcał do wspólnego myślenia przy wszelkich grach logicznych. Mieliśmy okazję samodzielnie składać kilka ogólnorozwojowych łamigłówek, ćwicząc naszą zdolność manualną, kreatywność i logiczne myślenie. Podsuwał pomysły i propozycje na zorganizowanie zajęć w bibliotece. Tymcza-

sem inni uczestnicy wybrali Magdę Krasowską-Igras z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, która w swoim warsztacie „Język i przygotowanie wniosków grantowych” pomagała zaplanować i rozwijać współpracę bibliotek z innymi instytucjami – jak budować zespoły i sieci partnerów, generować idee i wypracowywać rozwiązania, dostrzegać korzyści z pracy razem. Dużym zainteresowaniem cieszył się też warsztat „Jak popularyzować nauki ścisłe w bibliotece?”. Karol Wójcicki z Centrum Nauki Kopernik w Warszawie wciągnął uczestników w świat astronomii. Zachęcał do zarażania innych obserwacją nocnego nieba, chodzenia „z głową w gwiazdach” i organizowania tego typu lekcji bibliotecznych. Do podejmowania innowacyjnych, a zarazem kontrowersyjnych, tematów z licealistami namawiała również Magdalena Nowińska, która swoje nietypowe zajęcia „Dźwiękowo-wizualne pocztówki z podróży” rozpoczęła od jogi, oglądania filmów i słuchania relaksacyjnej muzyki. Czytaliśmy fragmenty książek na temat tradycji i życia kobiet w Indiach. Kolejny raz mogliśmy się przekonać, że warto wykorzystywać inną kulturę do organizacji zajęć. Nie mogło też zabraknąć elementów biblioterapii poruszonych na zajęciach „Książka – mój przyjaciel” przez Sabinę Bienia, certyfikowaną biblioterapeutkę, na co dzień pracującą w Oddziale Informacji Naukowej Biblioteki Głównej Politechniki Krakowskiej, a także tematyki pracy z niepełnosprawnym czytelnikiem. Ten ostatni temat prowadzony przez Agnieszkę Kossowską z Opola, autorkę książki dla dzieci *Duże sprawy w małych głowach*, przybliżył nam radości i troski życia widziane z perspektywy niepełnosprawnego dziecka.

Jeszcze tylko szybkie wspólne zdjęcie, obiad i wracamy do swoich bibliotek. To były nie-

zapomniane wrażenia pełne silnych emocji. Poruszyliśmy wszystkie tematy, które nas interesowały. Dzięki obecności bibliotekarzy z całej Polski, a w tym roku nawet ze świata, wzbogaciliśmy nasze umysły. Pełni optymizmu, inspiracji i motywacji ruszamy zarażać innych naszą pozytywną energią!

Na zakończenie Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska podziękowała wszystkim organizatorom FMB, a szczególnie doceniła Komitet Organizacyjny Młodych Bibliotekarzy za ich zaangażowanie, profesjonalizm i pozytywną energię. Zostaliśmy zaproszeni na przyszłoroczne, ważne wydarzenia zawodowe: sierpniowy Kongres IFLA we Wrocławiu oraz Jubileusz 100-lecia istnienia SBP. Z uwagi na mnogość prac związanych z organizacją tak dużych przedsięwzięć w 2017 r., Forum Młodych Bibliotekarzy odbędzie się dopiero za 2 lata. Przedstawiciele Zarządu SBP zachęcali do wzięcia aktywnego udziału w Kongresie IFLA, również jako wolontariusze. Elżbieta Kampa zaprosiła całą „orkiestrę” ponownie do Opola.

Byłam tu pierwszy raz i chłonęłam wszystkie informacje jak gąbka. Jako bibliotekarz czułam się wyjątkowo i chyba właśnie o to chodzi w FMB. Aby oprócz wymiany doświadczeń, kontaktów, inspiracji zdobyć też pozytywną energię, pewność siebie i odwagę w działaniu. Bądźmy świadomi, że bibliotekarz kształtuje kulturę otoczenia. Przyszłość należy do młodych.

Mój udział w Forum Młodych Bibliotekarzy w Opolu został sfinansowany przez Zarząd Okręgu Mazowieckiego SBP.

KAROLINA WIECZOREK
Miejska Biblioteka Publiczna
w Mińsku Mazowieckim

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

ZAPROSILI NAS

- WBP im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi na konferencję „Ugryźć Sienkiewicza” (4-7.10.)
- Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie na wystawę „200 obiektów na 200 lat. Nie tylko książki” (06.10.)
- BP m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego na XXVI Sesję Varsavianistyczną i towarzyszącą jej wystawę JWG Juliusz Wiktor Gomulicki, norwidolog, varsavianista, bibliofil (06.10.)

- WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie na promocję książki Anety Bąk-Pituchy *Ziemianstwo na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939* (06.10.), promocję książki Jerzego B. Sprawki *Syndrom Tulacza* (11.10.), na spotkanie z cyklu „Pięć wieków poezji lubelskiej” – Wieczór trzeci: Czytamy utwory Jana Kochanowskiego (13.10.), na finisaż wystawy Pawła D. Znamierowskiego „Spojrzenia, malarstwo, fotografia, grafika” (12.10.) oraz wykład z cyklu „700 lat miasta Lublina – spotkania z historią” – „Lublin w czasach powstań narodowych” E. Niebelski (20.10.)

Biblioteka Czeskiego Uniwersytetu Przyrodniczego w Pradze

W dniach 9-13 maja 2016 r. gościłam w Bibliotece Czeskiego Uniwersytetu Przyrodniczego w Pradze (Česká zemědělská univerzita v Praze), odbywając staż w ramach programu Erasmus+.

Czeski Uniwersytet Przyrodniczy, trzeci co do wielkości w Pradze, jest uczelnią państwową, kontynuującą tradycję edukacji rolniczej, której początki na tych ziemiach sięgają drugiej połowy XVIII w. Jako samodzielna instytucja naukowa działa od 1952 r. W 1998 r. stał się uniwersytetem publicznym i zyskał szeroką autonomię w zakresie działań związanych z tworzeniem nowych programów nauczania (w tym kursów prowadzonych w całości w języku angielskim), wyborem rektora czy rozbudową infrastruktury i opracowywaniem nowych strategii rozwojowych (dotyczących np. członkostwa w międzynarodowych sieciach i konsorcjach uniwersyteckich).

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia powstał uniwersytecki kampus, który mieści się w peryferyjnej części miasta zwanej Suchdol. Od momentu utworzenia jest on ciągle rozbudowywany, tak by sprostać potrzebom rosnącej liczby studentów. Na jego terenie znajdują się budynki wszystkich wydziałów, budynek biblioteki oraz rektoratu, akademiki, aule, hala sportowa, stołówka, laboratoria, szklarnie i eksperymentalna farma hodowlana, na której zajęcia odbywają studenci weterynarii.

Dziś na Uniwersytecie studiuje około 25 tys. osób, z czego ponad 18 tys. stanowią słuchacze studiów stacjonarnych. Mogą oni wybierać spośród ponad 150 kursów prowadzonych na sześciu wydziałach (Wydział Ekonomii i Zarządzania, Wydział Agrobiologii, Żywnienia i Zasobów Natu-

ralnych, Wydział Inżynierii, Wydział Leśnictwa i Nauk o Drewnie, Wydział Nauk o Środowisku, Wydział Nauk o Rolnictwie Tropikalnym), na poziomie licencjackim, magisterskim i doktoranckim. Uczelnia przywiązuje dużą wagę do umiędzynarodowienia swojej oferty edukacyjnej i czyni to z powodzeniem – zajęcia 50 kursów prowadzone są w języku angielskim i obecnie przyciągają około 2200 studentów z zagranicy. Studenci Czeskiego Uniwersytetu Przyrodniczego chętnie uczestniczą w programach wymiany studenckiej (np. w programie Erasmus); z takiej możliwości korzysta aż jedna piąta studiujących tutaj osób.

Dwupoziomowy budynek Biblioteki Uniwersyteckiej, której oficjalna nazwa brzmi Centrum Studiów i Informacji (Studijní a informační centrum), został oddany do użytku w 2000 r. Mimo swoich licznych zalet, wynikających z faktu, iż jest on stosunkowo nowy, posiada też pewne niedoskonałości. Najuciążliwszą z nich jest brak miejsca na regały z książkami udostępnianymi w czytelniach w wolnym dostępie. Władze Biblioteki starają się obecnie naprawić ten błąd, podejmując rozmowy dotyczące rozwiązań architektonicznych.

W tym miejscu warto wspomnieć, że dyrekcja Biblioteki przykłada dużą wagę do tego, by czytelnicy byli w pełni usatysfakcjonowani ze sposobu jej funkcjonowania i standardu świadczonych w niej usług. W tym celu w minionym roku akademickim przeprowadzono internetową ankietę, w której udział wzięło około 1500 osób. Odpowiadając na postawione w niej pytania, studenci poprosili o wygodniejsze meble, możliwość



Fot. Autorka

wnoszenia do czytelni swoich toreb i plecaków, zmniejszenie opłaty wpisowej czy wydłużenie godzin pracy wypożyczalni. Wszystkie te zmiany są stopniowo wprowadzane w życie. Co ciekawe, okazało się, że obniżenie i tak niewysokich kosztów zapisu do Biblioteki podwoiło liczbę osób chcących zostać jej użytkownikami.

Kolejnym przejawem dbałości o czytelnika jest strona WWW Biblioteki (www.sic.czu.cz/cs/), prowadzona w dwóch wersjach językowych – czeskiej i angielskiej. Niezwykle czytelna i estetyczna zawiera wszelkie potrzebne informacje i linki oraz szczegółową prezentację usług, jakie są w ofercie. Pamiętając o studentach studiów niestacjonarnych, zamieszczono na niej wiele materiałów szkoleniowych w postaci prezentacji multimedialnych i plików wideo. Promocji Biblioteki służą ulotki, które znaleźć można w jej budynku; także są dwujęzyczne.

W swojej strukturze organizacyjnej Biblioteka posiada trzy główne działy: Dział usług bibliotecznych (Oddělení knihovnických služeb), Dział wsparcia informacyjnego i edukacji (Oddělení informační podpory a vzdělávání) oraz Dział finansowy (Oddělení fondů).

Pierwszy z wymienionych, zajmujący pomieszczenia na parterze, zapewnia użytkownikom dostęp do podręczników akademickich i literatury naukowej (druków zwartych i wydawnictw ciągłych), sprawuje pieczę nad czytelniami i pokojami do cichej nauki, a także umożliwia korzystanie z internetu i kserokopiarek. W zbiorach Biblioteki znajduje się obecnie około 170 tys. wol. książek i około 2 tys. tyt. czasopism (zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych). Kolekcję tę wydawnictwa uzupełniają zbiory elektroniczne, dzięki którym czytelnicy mają dodatkowo dostęp do

około 60 tys. tyt. książek i 100 tys. tyt. czasopism. O wadze, jaką władze Biblioteki przywiązują do źródeł elektronicznych, najlepiej świadczy fakt, iż na ich zakup corocznie przeznaczana jest jedna trzecia budżetu instytucji (w bieżącym roku jego wysokość, pomijając środki na wynagrodzenia pracowników, wynosi 16 mln koron czeskich).

Biblioteka posiada trzy czytelnie – dużą, małą, która nazywana jest również pracownią informatyczną i mieści 50 stanowisk komputerowych, oraz czytelnię czasopism. Pierwsza z nich czynna jest w godzinach 8:00 – 20:00, druga 9:00 – 18:00, z trzeciej można korzystać od 9:00 do 12:00 i od 13:00 do 15:00. Oprócz nich do dyspozycji czytelników pozostają również dwie małe, mieszczące maksymalnie 10 osób sale do cichej nauki. Można w nich pracować od godziny 8:00 do 20:00. W budynku Biblioteki znajduje się także aula i kilka sal wykładowych, w których odbywają się zajęcia organizowane przez Dział wsparcia informacyjnego i edukacji (pomieszczenia te są odpłatnie wynajmowane przez Bibliotekę zainteresowanym osobom spoza Uniwersytetu).

Wypożyczalnia, podobnie jak wszystkie czytelnie, czynna jest od poniedziałku do piątku. Można z niej korzystać w godzinach 8:00 – 15:00. Studenci mają prawo do jednorazowego wypożyczenia maksymalnie 15 książek – podręczników na dwa miesiące, monografii na miesiąc. Wypożyczone tytuły można dwukrotnie prolongować. Wypożyczalnia posiada jeden magazyn książek, wyposażony w przesuwne regały. Zamówienia realizowane są na poczekaniu. W przypadku ebooków, czytelnicy mogą je pobrać na swoje prywatne komputery na okres dwóch tygodni – po upływie tego terminu plik jest automatycznie usuwany z urządzenia.

Za wypożyczenia międzybiblioteczne odpowiedzialne są dwie osoby. Jedna z nich realizuje zamówienia na tradycyjne, drukowane książki, druga na kserokopie. Prośby o udostępnienie potrzebnych materiałów przesyłane są drogą elektroniczną. Usługa jest darmowa dla wykładowców Uniwersytetu (jej koszty ponoszą poszczególne wydziały), natomiast płatna w przypadku studentów, ale władze Biblioteki zabiegają o to, by ich wypożyczenia były finansowane z jej budżetu (nie są to wysokie koszty, bowiem rocznie wynoszą one jedynie około 14 tys. koron czeskich).

Drugi z bibliotecznych działów, Dział wsparcia informacyjnego i edukacji, prowadzi działalność edukacyjną z zakresu informacji naukowej. Wszyscy studenci Uniwersytetu na pierwszym



Fot. Autorka

roku uczestniczą w obowiązkowym, jednosemestralnym kursie, który ma za zadanie przygotować ich do kształcenia się na wyższej uczelni i zapoznać z zasadami jej funkcjonowania. Dwa wykłady w ramach tego kursu poświęcone są ogólnej prezentacji oferty Biblioteki. Pracownicy Działu wsparcia informacyjnego i edukacji skupiają się jednak przede wszystkim na przygotowaniu i prowadzeniu kilku typów kursów dotyczących sposobów wyszukiwania informacji naukowej oraz pisania tekstów na poziomie akademickim (tematami tych kursów są np. przeszukiwanie baz danych, Open Access, publikacja artykułów naukowych, style cytowania, zapisy bibliograficzne, tworzenie przypisów w tekście naukowym czy przygotowanie prezentacji multimedialnej). Cieszą się one jednak tak dużym zainteresowaniem studentów, że każdorazowo stworzonych jest kilka grup. Część organizowanych przez Bibliotekę kursów powstaje na prośbę wykładowców i we współpracy z nimi. Oprócz wyżej wymienionych, bibliotekarze organizują również kilka innych typów zajęć, np. szkolenia dla słuchaczy studiów doktoranckich, e-learning dla studentów niestacjonarnych (z uwagi na fakt, że Biblioteka jest zamknięta w soboty i niedziele, kiedy odbywają się zjazdy, na stronie internetowej <http://mediasite.czu.cz> zamieszczone są nagrania audio i wideo oraz prezentacje multimedialne, poświęcone wymienionym powyżej zagadnieniom, tak, by wszyscy zainteresowani mieli do nich stały dostęp), czy konsultacje indywidualne dotyczące sporządzania bibliografii przedmiotowej na interesujący czytelnika temat. Do zadań pracowników Działu wsparcia informacyjnego i edukacji należy również udział w projektach naukowych realizowanych w ramach dotacji granto-

wych oraz wprowadzanie i zarządzanie nowymi usługami i technologiami (np. oprogramowaniem Mendeley). Do niedawna odpowiadali oni także za zarządzanie dostępem do specjalistycznych baz danych i czasopism elektronicznych, czym obecnie zajmuje się Dział usług bibliotecznych.

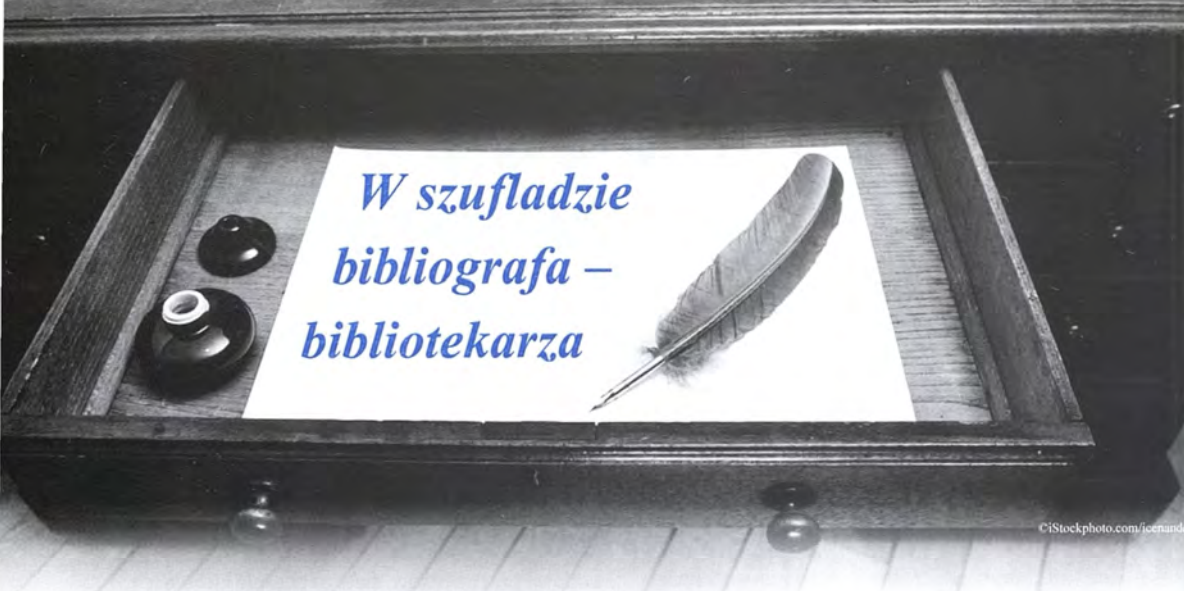
Do zadań Działu finansowego Biblioteki należy przede wszystkim zakup, ale również katalogowanie wszelkich publikacji krajowych i zagranicznych. Integralną część Centrum Studiów i Informacji stanowi uczelniane archiwum.

Biblioteka, na czele której stoi dyrektor, zatrudnia 28 osób oraz 5 studentów, którzy, za wyjątkiem przerwy semestralnej, pracują w niej po 10 godzin tygodniowo. Władze dbają o rozwój zawodowy pracowników, dlatego chętnie kierują ich na różnego rodzaju kursy i staże oraz zachęcają do udziału w seminariach i konferencjach. Ważne jest dla nich także integrowanie zespołu i budowanie wśród jego członków właściwych relacji międzyludzkich, stąd szkolenia, które mają służyć realizacji również tych celów.

Pięciodniowy pobyt w Pradze na stażu w Bibliotece Czeskiego Uniwersytetu Przyrodniczego dał mi możliwość poznania także innych bibliotek znajdujących się w tym mieście. Wśród nich warta wspomnienia jest przede wszystkim zabytkowa biblioteka Clementinum, a więc dawnego Kolegium Jezuitów, dziś stanowiąca część czeskiej Biblioteki Narodowej, oraz biblioteki klasztoru Norbertanów na Strahowie. Poruszając się po mieście metrem odkryłam, że obok typowych reklam znajdujących się w tego typu miejscach, znaleźć tutaj można również stosunkowo dużo plakatów promujących poszczególne tytuły książkowe i wydarzenia literackie. Przyznam, że byłam tym faktem dość zaskoczona, choć, z drugiej strony, nie powinien on dziwić, biorąc pod uwagę wysoki odsetek czytelnictwa wśród Czechów.

Pobyt w Bibliotece Czeskiego Uniwersytetu Przyrodniczego wspominam bardzo miło. Jej pracownicy są sympatycznymi i życzliwymi ludźmi, którzy chętnie opowiadają o swojej pracy i dzielą się własnymi doświadczeniami. Staż pozwolił mi bliżej poznać bibliotekę jednej z największych czeskich szkół wyższych. Zdobyłam tam wiedzę i doświadczenie z pewnością wykorzystam w swojej codziennej pracy bibliotekarza.

JOLANTA DYBAŁA
Biblioteka Uniwersytetu
Jana Kochanowskiego w Kielcach
Filia w Piotrkowie Trybunalskim



*W szufladzie
bibliografa –
bibliotekarza*

©iStockphoto.com/iscenands

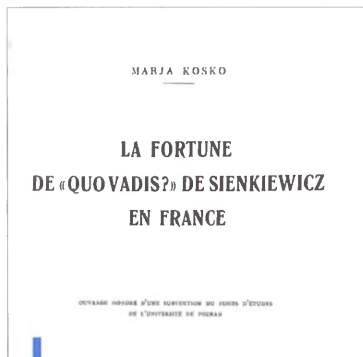
EWA DOMBEK

Bibliografia, Sienkiewicz i wakacje

W czasie letnich korekt kolejnego tomu *Bibliografii polskiej 1901-1939* udało się spotkać opis pozycji książkowej wydanej w 1935 r. w Paryżu. To ciekawy polonik. Mówi się o tej książce, że do dziś jest jedną z lepiej napisanych prac poświęconych recepcji twórczości Henryka Sienkiewicza we Francji. Biogram Marii Kosko, napisany przez Juliana Krzyżanowskiego, można znaleźć w 14 tomie *Polskiego słownika biograficznego*. Autorka studiowała początkowo na Uniwersytecie Poznańskim, a później wyjechała do Paryża, by kontynuować studia romanistyczne na Sorbonie. Tam otrzymała tytuł doktora właśnie na podstawie pracy o *Quo vadis*. Rozprawa okazała się być warta nagrody Akademii Francuskiej. Na fali niezwykłej popularności polskiego noblisty cieszyła się uznaniem i jej nakład dość szybko został wyczerpany. Autorka zdecydowała się więc wydać swą pracę ponownie w 1961 r. pt.: *Bestseller 1900 r. we Francji*. Rozprawa została skrócona, ale uzupełniona o nowe materiały. M. Kosko zmarła w 1965 r. Przy tej okazji opublikowano w nr 11 paryskiej „Kultury” tekst Marii Czapskiej, poświęcony au-

torce wspomnianej pracy M. Kosko i tematowi fenomenu popularności powieści Henryka Sienkiewicza. M. Czapska pisze o *La fortune de „Quo vadis?”*...: „Warto przypomnieć tę książkę polskiemu czytelnikowi nie tylko ze względu na Sienkiewicza cieszącego się od szeregu pokoleń i niezależnie od przewrotów politycznych rzadką poczytnością, ale też ze względu na kryzys francuskiej literatury, która uległa trzykrotnie fazom ostrej ksenofobii w obronie zagrożonej jakoby twórczości narodowej”.

3 września 2016 r. miało miejsce wyjątkowe wydarzenie w Bibliotece Narodowej – pokaz rękopisu *Quo vadis?*. Wydana z tej okazji specjalnie przygotowana bibliografia przekładów powieści pokazała jej ogromną popularność. Choć wyniki badań czytelnictwa nie zachwycają, to wydaje się, że tę powieść H. Sienkiewicza kojarzą i akceptują niemal wszyscy. Trudno nie spotkać się choćby z jej tytułem, ze względu na tak wiele wydań, przekładów czy adaptacji filmowych. Pokaz rękopisu był dopełnieniem ogólnopolskiej akcji „Narodowe Czytanie”.



Fot. Autorka



Fot. Autorka

Sienkiewiczowskie i bibliograficzne skojarzenia uzupełniły się w czasie kolejnego wakacyjnego pobytu w Szczawnicy – przepięknej miejscowości u zbiegu Pienin i Gorców. Cudne uzdrowisko cieszyło się popularnością już pod koniec XIX i na początku XX w. Uroki Pienin, Szczawnicy rozślawiał pisarz Jan Wiktor. Walory wód szczawnickich rozpropagował lekarz, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także prezydent Krakowa Józef Dietl. Gdy właścicielem dóbr Szczawnickich stał się hrabia Adam Stadnicki z Nawojowej, skoligacony z wielkimi rodami arystokratycznymi, zaczęły pojawiać się tam coraz częściej osoby znane ze swej działalności artystycznej i literackiej, podobnie jak w Zakopanem. Szczawnica urzekła urodą i odwiedzali ją Adam Asnyk, Aleksander Fredro, Józef Ignacy Kraszewski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer i wielu innych. Henryk Sienkiewicz odwiedził Szczawnicę trzykrotnie i właśnie tam spotkał po raz pierwszy swą przyszłą żonę Marię Szetkiewiczównę. W 1909 r., przy okazji ostatniej wizyty pisarza, nadano jego imię miejscowej szkole, czym szczyt się do dziś. Miejscowość pięknieje odnawiana, restaurowana także z pomocą spadkobierców hr. Stadnickiego.

Przy zdrowym deptaku ulicy Zdrojowej stanął pomnik Henryka Sienkiewicza uroczystie odsłonięty w maju 2008 r. Mijany podczas wakacyjnych spacerów przypominał książkę Marii Kosko, że trwa Rok Sienkiewicza, że pisarz tu bywał... (obok na zdjęciu czytanie *Quo vadis* pod pomnikiem w Szczawnicy 3 września 2016 r.).

O związku autora „Trylogii” z regionem pisano wiele razy w miejscowym miesięczniku „Z Doliny Grajcarka” i tam też pojawił się wiersz regionalnego poety i gawędziarza Andrzeja Dziedziny Wiwera, który napisał gwarą szczawnicką:

DŁO SERC POKRZEPIENIO

(Sienkiewiczowi)

*Tak, ponie Henryku myślo sobie w gowie
Ześ prawie Scownicón tak jus po połowie*

*Skóła cof w ni tocył z nauką wej boje
Łod dawna jus przeciw nosi Miono Twoje*

*Alejce – co downi Miłości nazwali
Dziosioj ku pomiońci Twoje Imio dali*

*Chocios ześ z światu nietutejso pono
Honorowo do dziś jesteś fajermono...*

Choć nie w każdej chwili pełni się rolę bibliografa, to nawet wakacyjne wędrowki stają się impulsem do może przedziwnych skojarzeń, łączenia faktów, dat i nazwisk, które być może warte są schowania w szufladzie z różnościami. Zawodowe zamięłowania jak widać nie ustają nawet wtedy, gdy mijany jest pomnik znanego pisarza...

Ewa Dombek
Biblioteka Narodowa

PRAWO BIBLIOTECZNE

Umowa o pracę na zastępstwo pracownika



Kodeks pracy przewiduje podstawę zatrudniania przez pracodawców, w tym biblioteki, pracowników w celu zastąpienia przez nich innych pracowników, nieobecnych w pracy.

Ustawowa regulacja tej szczególnej umowy o pracę, określanej w praktyce jako umowa na zastępstwo pracownika, jest mało rozbudowana. Z uwagi na dużą przydatność umowy o zastępstwo zasługuje ona na odrębne omówienie.

SZCZEGÓLNA UMOWA O PRACĘ NA CZAS OKREŚLONY

Umowa o pracę na zastępstwo powinna być traktowana jako szczególna odmiana umowy o pracę na czas określony. Wniosek taki płynie z treści art. 25¹ par. 4 pkt 1 k.p., który umowę zawartą w celu zastępstwa pracownika w czasie jego usprawiedliwionej nieobecności w pracy określa jako jeden z rodzajów umów zawieranych na czas określony.

To, że umowa na zastępstwo jest szczególną odmianą umowy o pracę na czas określony, oznacza, że do umowy tej stosować należy przepisy Kodeksu pracy, dotyczące umów o pracę na czas określony oraz umów o pracę w ogólności, choćby odnośnie do wymogów dotyczących formy i treści umowy o pracę (por. art. 29 k.p.), z dwoma jednak zastrzeżeniami. Po pierwsze uwzględnić należy szczególne regulacje, dotyczące tylko i wyłącznie umów na zastępstwo, mające pierwszeństwo przed zasadami ogólnymi (por. np. art. 177 par. 3¹ k.p. oraz uwagi dalej). Po drugie brać należy pod uwagę cel i specyfikę leżącego u podstaw zawierania

tych umów zastępstwa nieobecnego pracownika, co przejawia się m.in. odnośnie do kształtowania treści tych umów.

PRZESŁANKA USPRAWIEDLIWIONEJ NIEOBECNOŚCI

Zawarcie umowy na zastępstwo jest możliwe tylko wówczas, gdy nieobecność pracownika, którego zatrudniamy na podstawie tej umowy pracownik ma zastąpić, jest usprawiedliwiona.

Ustawodawca nie ograniczył w tym przypadku zakresu usprawiedliwionej nieobecności, w związku z czym nie ma znaczenia, jaka okoliczność usprawiedliwia nieobecność pracownika – oczywiście przy założeniu, że zgodnie z przepisami prawa pracy dana nieobecność może zostać uznana za usprawiedliwioną.

W grę wchodzi wobec tego każda usprawiedliwiona nieobecność pracownika, niezależnie od czasu jej trwania, choć niewątpliwie chodzi zasadniczo o nieobecność dłuższą. Usprawiedliwiona nieobecność może trwać wszak także tylko jeden dzień pracy, np. w związku z koniecznością stawienia się przez pracownika w sądzie w charakterze świadka i nie byłoby w takiej sytuacji celowym i zasadnym zatrudnianie innego pracownika na zastępstwo ograniczone do jednego dnia pracy. Podobnie będzie w przypadku krótkotrwałej, kilkudniowej choroby pracownika.

Zawieranie umowy na zastępstwo ma zatem sens przede wszystkim przy dłuższych, usprawiedliwionych okresach nieobecności pracowników, np. spowodowanych przebywaniem przez nich na dłuższych zwolnieniach lekarskich, urlopach, np. bezpłatnych czy wychowawczych itp.

NA JAKI CZAS ZAWIERANA JEST UMOWA NA ZASTĘPSTWO?

Umowa o pracę na zastępstwo zawierana jest na czas określony, obejmujący czas usprawiedliwionej nieobecności w pracy zastępowanego pracownika.

Mimo tego, że przedmiotowa umowa jest umową o pracę na czas określony, istotnie różni się ona od typowych umów na czas określony. Różnica między nimi polega na tym, że klasyczna umowa na czas określony to umowa terminowa, zawierana na oznaczony okres, np. jeden rok itp. Natomiast umowa o pracę na zastępstwo nie jest umową terminową, czyli nie sposób w dacie jej zawierania określić dokładnie terminu, na jaki jest zawierana, czyli nie jest możliwe dokładne przewidzenie, w jakiej dacie umowa na zastępstwo ulegnie rozwiązaniu, a tym samym nie jest pewne, jak długo umowa ta będzie trwać.

Jedynie, co strony umowy o pracę na zastępstwo, czyli pracodawca i zatrudniany na zastępstwo pracownik, mogą zrobić, to przewidzieć, kiedy najprawdopodobniej umowa ta się rozwiąże, czyli określić przewidywany termin trwania umowy. Na przykład jeśli umowa zawierana jest w celu zastąpienia pracownika, pozostającego na urlopie bezpłatnym, który trwać ma jeszcze trzy miesiące, możliwe jest wpisanie do umowy na zastępstwo, że przewiduje się jej rozwiązanie po upływie trzech miesięcy od daty jej zawarcia.

W każdym bądź razie najbardziej precyzyjnym stwierdzeniem jest postanowienie, że umowa na zastępstwo zawierana jest do dnia powrotu do pracy zastępowanego pracownika – ze świadomością, że powrót ten może nastąpić w przewidywanej w dacie zawierania umowy na zastępstwo dacie, ale także wcześniej albo później. Mimo tego więc, że przewidywano trwanie tego rodzaju umowy przez sześć miesięcy, może się okazać, że trwać ona będzie w rzeczywistości np. pięć albo siedem miesięcy – zakładając, że nie nastąpią inne okoliczności, mające wpływ na czas trwania umowy, np. jej wypowiedzenie.

Oznacza to, że umowa na zastępstwo może ulec rozwiązaniu przed datą powrotu do pracy zastępowanego pracownika, nie może natomiast trwać

dłużej, czyli po powrocie tego pracownika. Po tej dacie umowa na zastępstwo traci swą rację bytu i uzasadnienie dalszego trwania, skoro na jej podstawie pracownik został zatrudniony właśnie po to, żeby zastąpić nieobecnego pracownika, gotowego już po powrocie do realizacji swoich pracowniczych obowiązków.

Umowa o pracę na zastępstwo jest zatem w praktycznym przełożeniu umową zależną od okoliczności związanych z zastępowanym, nieobecnym pracownikiem. Klasycznym rozwiązaniem jest sytuacja, w której umowa na zastępstwo trwa dopóty, dopóki zastępowany pracownik nie powróci do pracy po upływie okresu jego usprawiedliwionej nieobecności. W praktyce wystąpić mogą jednak także inne warianty wygasania (rozwiązania) umowy na zastępstwo, uzależnione od okoliczności dotyczących zastępowanego pracownika.

Po pierwsze może okazać się, że zastępowany pracownik przestaje być pracownikiem danego pracodawcy, np. dlatego, że doszło do jego śmierci. Po drugie może też zdarzyć się, że zastępowany pracownik, mimo upływu okresu jego usprawiedliwionej nieobecności, nie wróci do pracy, czyli nadal będzie nieobecny, ale będzie to już nieobecność nieusprawiedliwiona.

W obu przypadkach umowa na zastępstwo ulega rozwiązaniu, gdyż brak podstawowej przesłanki jej dalszego trwania, jaką jest konieczność zastępowania pracownika, którego nieobecność w pracy jest usprawiedliwiona. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie temu, aby pracodawca, który chce nadal współpracować z pracownikiem, zatrudnionym wcześniej na podstawie umowy na zastępstwo, zawarł z nim drugą, „samodzielną” umowę o pracę, np. terminową na czas określony albo na czas nieokreślony.

Nie można też zapominać o tym, że zanim dojdzie do powrotu zastępowanego pracownika do pracy, umowa na zastępstwo może zostać rozwiązana nie tylko na skutek jej wypowiedzenia, ale także w związku z jej rozwiązaniem za zgodnym porozumieniem stron albo też np. ze względu na dyscyplinarne zwolnienie zatrudnionego na jej podstawie pracownika z pracy, choćby z powodu ciężkiego naruszenia przez niego podstawowych obowiązków pracowniczych (por. art. 52 par. 1 pkt 1 k.p.).

ZASADY SZCZEGÓLNE DOTYCZĄCE UMÓW O ZASTĘPSTWO

Nieliczne szczególne zasady, dotyczące umów na zastępstwo, przewidziane w przepisach Kodeksu pracy, ukierunkowane są najogólniej rzecz

biorąc na wzmocnienie pozycji w stosunku do zatrudnianych na podstawie tych umów pracowników. Chodzi o dwie następujące regulacje.

Po pierwsze wart uwagi jest powołany już wyżej art. 25¹ par. 4 pkt 1 k.p. Zgodnie z nim do umów na zastępstwo nie stosuje się ogólnej zasady z par. 1 powyższego artykułu, stwierdzającej, że okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na czas określony, a także łączny okres zatrudnienia na podstawie umów o pracę na czas określony zawieranych między tymi samymi stronami stosunku pracy, nie może przekraczać 33 miesięcy, a łączna liczba tych umów nie może przekraczać trzech.

Po drugie wyeksponowania wymaga art. 177 par. 3¹ k.p. Wyłącza on stosowanie do umów na

zastępstwo zasady określonej w par. 3 powyższego artykułu, który stanowi, że umowa o pracę zawarta na czas określony albo na okres próbny przekraczający jeden miesiąc, która uległaby rozwiązaniu po upływie trzeciego miesiąca ciąży, ulega przedłużeniu do dnia porodu. W związku z tym pracownika w ciąży, z którą zawarto umowę na zastępstwo, ulegającą rozwiązaniu w związku z powrotem do pracy zastępowanego pracownika, np. w piątym miesiącu ciąży, nie może liczyć na to, że umowa na zastępstwo będzie na podstawie powyższego przepisu trwać wyjątkowo dłużej, czyli do dnia porodu.

RAFAL GOLAT

POSTAKTUALIA

To właściwie oczywiste, że najważniejsza w całym bibliotekarstwie jest umiejętna i satysfakcjonująca obsługa użytkowników, a więc sprawna realizacja **usług**. Można długo oraz nie bez racji opowiadać, że to jest instytucja informacyjna, edukacyjna, kulturalna, i/lub rekreacyjna. Wszystko najprawdziwsza prawda, która poza tym dostojnie brzmi. Jednak jeszcze prawdziwszy i w dodatku **główny** sens konkretyzuje się znacznie trywialniej: to jest firma usługowa. I jak usługi nie będą świadczone **porządnie**, ku zadowoleniu publiczności, to całą resztą można się wypchać.

Mniej więcej tak właśnie trafia w sedno, guru światowego bibliotekarstwa **Michael Gorman**, nie kryjąc bynajmniej, że biblioteczny styk z usługobiorcami może być równie stresogenny, co spotkanie z lwem w bezludnej okolicy. Ważne jednak nie tylko, żeby nie dać się zjeść, ale znacznie więcej.

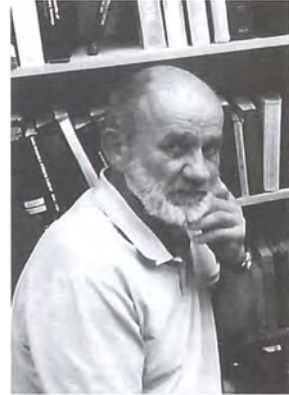
I w kontekście tego więcej, dla oceny personelu **kontaktowego** – w większości bibliotek zresztą zwykle jedyne – proponuje Gorman, niekoniecznie wymyślną, ale też nie do końca zabawną, tabelkę klasyfikacyjną. Otóż jego zdaniem są tacy, którzy realizować biblioteczne usługi:

- chcą i umieją,
- chcą lecz nie umieją,
- nie chcą i nie umieją,
- nie chcą, mimo że umieją.

To podział trywialny, więc plebiscyt preferencyjny jest zbędny. Natomiast nie byłoby ewentualnie od rzeczy, gdyby każdy – byle bez picu i samozadowolenia – **siebie** przypisał do któregoś z tych wariantów. A potem można już swobodnie pogadać o przyszłości: bibliotek, zawodu i własnej. Niekoniecznie w kontekście wyszukanych teorii oraz wymyślnych koncepcji.

JACEK WOJCIECHOWSKI

Piotr Litwiniuk



29.06.1948 – 25.03.2016

Dnia 25 marca 2016 r. zmarł nagle w wieku 68 lat Piotr Litwiniuk, wieloletni kierownik Biblioteki Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Piotr Litwiniuk urodził się 29 czerwca 1948 r. w Mokranach Starych koło Terespolu. Do Wrocławia przyjechał w 1963 r., aby rozpocząć naukę w szkole średniej. Za radą rodziców wybrał Technikum Lotniczych Zakładów Naukowych, szkołę z internatem, cieszącą się w kraju wielkim prestiżem, w której uczył się już Jego starszy brat. Z dużym sentymentem wspominał lata nauki w szkole średniej, spotkał wtedy wielu ciekawych młodych ludzi, którzy później osiągnęli wielkie sukcesy w dziedzinach, które reprezentowali.

W okresie nauki w szkole średniej rozpoczęła się też jego kariera sportowa. Był zawodnikiem Polskiego Związku Piłki Siatkowej, a podczas studiów grał w barwach AZS. Po ukończeniu szkoły średniej miał zamiar kontynuować naukę w Akademii Wychowania Fizycznego, ale kontuzja, której nabawił się na boisku, nie pozwoliła Mu przystąpić do egzaminów wstępnych. Przypadek sprawił, że rozpoczął studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego na kierunku bibliotekoznawstwo i bardzo szybko zaakceptował ten wybór. Studiował w latach 1968-1972, pracę magisterską pt. *Dzieje przemian koncepcji redakcyjnych „Kamery”* przygotowaną pod kierunkiem profesora Antoniego Knota obronił 17 października 1972 r. Po krótkim epizodzie pracy w Bibliotece Politechniki Wrocławskiej od grudnia 1972 r. przez całe zawodowe życie, do jesieni 2015 r., pracował w Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Przez osiem lat, do września 1980 r., pracował na etacie naukowo-dydaktycznym jako asystent i starszy asystent. Prowadził zajęcia z bibliografii i informacji naukowej. Z wielką pasją uczył studentów poruszania się w świecie książek, z myślą o nich opracował i opublikował w tym czasie *Przewodnik metodyczny do nauki przedmiotu bibliografia dla studentów Zaocznego Studium Bibliotekoznawstwa* (1979) oraz pracę *Wybór źródeł do nauki historii bibliografii*, Cz. 1. *Źródła obce*, Cz. 2. *Źródła polskie* (1979) z obszernymi komentarzami. Jako nauczyciel akademicki był wielokrotnie nagradzany przez władze uczelni za pracę dydaktyczną, także w plebiscytach studentów na najlepszego nauczyciela Instytutu zajmował czołowe miejsca. Poza obowiązkami dydaktycznymi pełnił w tym okresie wiele funkcji społecznych, m.in. reprezentował młodą kadrę Instytutu w Radzie Naukowej, uczestniczył czynnie w posiedzeniach Komisji Bibliologii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, działał w Oddziale Wrocławskim Towarzystwa Bibliofilów, brał udział w licznych konferencjach naukowych.

Od 1 października 1980 r. Piotr Litwiniuk został kustoszem w Bibliotece Instytutu Bibliotekoznawstwa i pracował w niej aż do przejścia na emeryturę w dniu 30 września 2015 r. Przez pierwsze 10 lat prowadził bibliotekę sam i samodzielnie wykonywał wszystkie prace biblioteczne związane z opracowaniem i udostępnianiem księgozbioru. Robił to z prawdziwą pasją, odnalazł tutaj swoje miejsce, uporządkował zastaną kolekcję i rozbudowywał ją metodycznie zgodnie z profilem biblioteki. Znajomość rynku wydawniczego, księgarskiego i antykwarycznego pozwoliła Mu stworzyć z Biblioteki Instytutu

Bibliotekoznawstwa bogaty warsztat naukowy i dydaktyczny. W 1984 r. ukazało się drugie wydanie, poprawione, *Wyboru źródeł do nauki historii bibliografii*.

W 1986 r. uzyskał kwalifikacje bibliotekarza dyplomowanego i w lutym 1987 r. awansował na stanowisko kustosa dyplomowanego. W 1988 r. opublikował wzorową pod względem metodycznym *Bibliografię prac magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych wykonanych w Instytucie Bibliotekoznawstwa 1961-1987* (1741 opisów); potem (1997) ukazała się jej kontynuacja za lata 1988-1997 (551 opisów). W 1989 r. opracował wysoko ceniony przez specjalistów *Katalog V Wrocławskiej Aukcji Antykwarycznej* (1429 opisów bibliograficznych, w tym stare druki). Był kompetentnym znawcą książki dawnej i współczesnej, szczególnie z zakresu bibliologii. Przez wiele lat zajmował się dokumentacją bibliograficzną twórczości Jarosława Iwaszkiewicza. Opracowane przez Niego spisy opublikowano w latach 1994-2004 w *Almanachu Iwaszkiewiczowskim*. Oprócz bibliografii Iwaszkiewicza dokumentował dorobek Józefa Mackiewicza, Güntera Grassa, Marcela Reicha-Ranickiego, Norberta Honszy. Z prawdziwą pasją uczestniczył w poszukiwaniach bibliograficznych i bibliotecznych dla szerokiego grona pracowników i studentów Uniwersytetu. Jego wiedzy bibliograficznej zawdzięcza powstanie niejedna praca magisterska.

Biblioteka Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego dwukrotnie była przenoszona i organizowana od nowa, po raz pierwszy w 1989 r. po przeprowadzce Instytutu do nowej siedziby, następnie w 2013 r. po remon-

cie budynku. Piotr Litwiniuk poświęcił wiele godzin ciężkiej fizycznej pracy na pakowanie, przenoszenie zbiorów, budowanie regałów, ustawianie tysięcy tomów w nowym miejscu, planował i urządził nową bibliotekę. W 1994 r. awansował na stanowisko starszego kustosa dyplomowanego uzyskując tym samym najwyższy stopień zawodowy w polskim bibliotekarstwie naukowym. Był bardzo zaangażowany w sprawy bibliotek uczelnianych i problemy bibliotekarzy. Przez ich społeczność był wybierany do Rady Bibliotecznej wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej w pięciu kadencjach. Pomagał w rozwiązywaniu rozmaitych sporów środowiskowych i odczuwał dużą satysfakcję z pozytywnie załatwionych spraw.

Kochał książki, bibliotekę, czytelników oraz swoją pracę, którą traktował jak prawdziwe powołanie. Satysfakcję dawały Mu rozmowy o książkach, poszukiwania bibliograficzne, cieszył się każdym nowym nabytkiem, i potrafił o tym długo opowiadać. Miał wielu przyjaciół, był życzliwy, otwarty i bezinteresowny. Jego dewizą było „być potrzebnym drugiemu człowiekowi”. Ksiądz odprawiający pogrzebową mszę świętą powiedział, że „musiał to być nietuzinkowy człowiek, skoro na Jego pogrzeb przyszło tylu ludzi”. Rzeczywiście w pożegnaniu Piotra Litwiniuka uczestniczyło całe środowisko bibliotekarskie Wrocławia, absolwenci, pracownicy, studenci IINB, znajomi i pogrążeni w smutku przyjaciele. Piotr Litwiniuk został pochowany 1 kwietnia 2016 r. na cmentarzu przy ulicy Bujwida we Wrocławiu.

RÓŻA ŻEŁAŻNIEWICZ

Międzynarodowa Konferencja Naukowa
OSOBY Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ W BIBLIOTECE –
INKLUZJA W ŚWIECIE INFORMACJI I KULTURY – TEORIA I PRAKTYKA

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. C. Norwida w Zielonej Górze,
8-9 listopada 2016 r.

Partnerami przedsięwzięcia są: Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, Katedra Pedagogiki Specjalnej i Profilaktyki Społecznej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

„Bibliotekarz” objął konferencję patronatem medialnym.

Z ŻYCIA SBP



■ FORUM MŁODYCH BIBLIOTEKARZY W OPOLU

11. Forum Młodych Bibliotekarzy odbyło się w dniach 15-16 września 2016 r. w Opolu. Hasło tegorocznej edycji brzmiało „W bibliotece wszystko gra”. Organizatorami 11. FMB byli: Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgu w Opolu, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smolki w Opolu, Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła II w Opolu, Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna w Opolu, Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej, Biblioteka i Centrum Informacji Naukowej Państwowej Medycznej Wyższej Szkoły Zawodowej w Opolu. W Opolu spotkało się ponad 100 młodych bibliotekarzy z całej Polski, by wymieniać się doświadczeniami, zdobywać wiedzę, podejmować nowe wyzwania, nawiązywać znajomości i współpracę z innymi bibliotekami. W ciągu dwóch dni forumowicze mogli posłuchać m.in. o gadżetach technologicznych, fotografii w bibliotece, legalnej kulturze, współpracy z mediami a także niecodziennych inicjatywach, o tym, co jest dziś niezbędne w pracy bibliotekarzy.

■ POSIEDZENIE PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO SBP

W dniu 4 października 2016 r. odbyło się Posiedzenie Prezydium ZG SBP. W trakcie spotkania Elżbieta Stefańczyk, przewodnicząca SBP omówiła działalność ZG w III kwartale tego roku. Barbara Budyńska oraz Anna Grzecznowska zaprezentowały plan pracy ZG SBP na okres październik–grudzień 2016, w tym warsztaty/kursy, konferencje, granty, a Marta Lach omówiła działalność Wydawnictwa SBP. Uczestnicy spotkania rozmawiali o sytuacji finansowej SBP, przygotowaniach do kongresu IFLA 2017 we Wrocławiu, przygotowaniach do KZD w 2017 r. oraz obchodów 100-lecia SBP. Podsumowano działania bibliotek podczas Tygodnia Bibliotek 2016.

■ SBP PARTNEREM FORUM EDUKACJI 2016

Europejskie Stowarzyszenie Dialogu Edukacyjnego, we współpracy z uczelniami, szkołami, kuratoriami, licznymi instytucjami, organizacjami rządowymi i samorządowymi przygotowało I Europejskie Forum Nowych Technologii i Innowacji w Edukacji (5-7 X 2016 r.) – kongres poświęcony najnowszym trendom i kierunkom rozwoju edukacji oraz modernizacji infrastruktury przedszkoli, szkół i uczelni. SBP zostało partnerem tego wydarzenia.

■ SBP NA EUROPEJSKIM FORUM NOWYCH TECHNOLOGII I INNOWACJI W EDUKACJI

W dniach 5-7 października 2016 r. w Centrum Kongresowym Targów Kielce odbyło się I Europejskie Forum Nowych Technologii i Innowacji w Edukacji oraz Salon Technologii i Wyposażenia dla Edukacji. Wydarzenie jest wspólną inicjatywą Europejskiego Stowarzyszenia Dialogu Edukacyjnego ESDE oraz Targów Kielce S.A. Podczas I Europejskiego Forum Nowych Technologii i Innowacji w Edukacji przewidziano sesję dla bibliotekarzy, którą poprowadził Maciej Szablewski z Biblioteki Narodowej w Warszawie. W dyskusji dotyczącej roli biblioteki w społeczności lokalnej wzięli udział przedstawiciele m.in. SBP, Instytutu Książki, Polskiej Izby Książki, Ośrodka Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie. Na forum Wydawnictwo SBP prezentowało nowości wydawnicze oraz ofertę dla najmłodszych czytelników. Wydarzenie objęte jest patronatem portalu sbp.pl.

■ PATRONAT SBP

SBP i czasopismo „Bibliotekarz” objęło patronatem 23. Ogólnopolską Nagrodę Literacką im. Kornela Makuszyńskiego. Hasło tegorocznej Nagrody brzmi „Wielka zabawa z książkami”.

MARZENA PRZYBYŚ

Informacje dotyczące działalności Stowarzyszenia dostępne są także na
<http://www.sbp.pl/sbp/dzialalnosc>

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Rada Redakcyjna:

Jadwiga KONIECZNA (przewodnicząca),
Helena BEDNARSKA, Sylwia BŁASZCZYK,
Stanisław CZAJKA, Andrzej DĄBROWSKI,
Małgorzata JEZERSKA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelna:

Elżbieta STEFAŃCZYK
(tel. 600-433-877; e-mail: e.stefanczyk@sbp.pl,
e.stefanczyk@onet.pl)

Zastępca redaktora naczelnego:

Barbara BUDYŃSKA
(tel. 507-622-572; e-mail: b.budynska@sbp.pl)

Sekretarz redakcji:

Marzena PRZYBYSZ
(tel. 697-790-802; e-mail: m.przybysz@sbp.pl)

Redaktor techniczny:

Elżbieta MATUSIAK

Opracowanie graficzne i łamanie:

Robert LIS

Tłum. na jęz. angielski:

Małgorzata WALESZKO

Projekt graficzny:

Tomasz KASPERCZYK

Honoraria autorskie:

Małgorzata HOŁODOWICZ
(tel. 22 608-28-23; e-mail: finanse@sbp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania
redakcyjnego i skracania tekstów.



Wydawnictwo Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 22 827-52-96
www.sbp.pl

Marta LACH – Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wy-
dawnictw tel. 22 827 08 47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Janusz NOWICKI – Doradca ds. wydawniczych
tel. 22 827-52-96, e-mail: wydawnictwo@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A.
46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c.,
Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

Nakład: 1250 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

„Bibliotekarz” dostępny jest w prenumeracie i w bez-
pośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt prenumeraty
w 2016 r. to 180 zł. Zamówienia na czasopismo można składać
w ciągu całego roku, od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem www.sbp.pl/prenumerata,
- telefonicznie pod numerem (22) 825 50 24 oraz (22) 608 28 26,
- faxem pod numerem (22) 825 50 24,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa.

Czasopismo dostępne jest także w wersji elektronicznej w serwisie IBUK oraz IBUK Libra <http://www.ibuk.pl/fiszka/151684/bibliotekarz.html>

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy proponujemy następujące rabaty:

- 2-6 egzemplarzy – 20%,
- 7-9 egz. – 25%,
- 10 i więcej egz. – 30%.

„Bibliotekarz” za lata 1991-2012 jest dostępny online w Archiwum Cyfrowym SBP (www.sbp.pl/wydawnictwa/archiwum_cyfrowe) oraz w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej (<http://kpbc.umk.pl/dlibra/publicat-ion?id=17777>).

Numerzy archiwalne (od 2010 roku) do nabycia pod adresem: www.sbp.pl/sklep/bibliotekarz

Numerzy archiwalne (do 2012 roku) dostępne są bezpłatnie w Archiwum Cyfrowym SBP: www.sbp.pl/archiwumcyfrowe

Ważne dla Autorów publikujących w „Bibliotekarzu”

Autorzy pragnący publikować swoje teksty w „Bibliotekarzu” proszeni są o:

1. Przesyłanie tekstów w plikach w programie Word w formatach DOC lub RTF (odstęp 1,5 między wierszami), wykresy i tabele w programie Excel, a zdjęcia w formacie JPG w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnictwa SBP (wydawnictwo@sbp.pl) lub bezpośrednio do redaktora naczelnego na adres: e.stefanczyk@sbp.pl. Teksty i fotografie powinny być podpisane.
2. Dołączanie do przysyłanych materiałów danych niezbędnych do wypłacenia honorarium oraz odprowadzenia podatku od honorarium od urzędu skarbowego. W tym celu oprócz imienia i nazwiska należy podać:
 - datę i miejsce urodzenia,
 - imiona ojca i matki,
 - adres domowy,
 - telefon kontaktowy, e-mail,
 - PESEL,
 - NIP,
 - nazwę i adres właściwy dla autora ze względu na miejsce zamieszkania urzędu skarbowego,
 - numer konta osobistego w banku w celu przekazania honorarium.
3. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy i pełniona funkcja do umieszczenia w notce o autorze.
4. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na bezpłatne publikowanie danego tekstu w internecie w związku z digitalizacją „Bibliotekarza”.

Rynek Książki w Polsce 2015



Kompendium wiedzy o rynku wydawniczo-księgarskim:

- analiza zmian, prognozy rozwoju poszczególnych segmentów rynku wydawniczego
 - prezentacje największych firm z branży (charakterystyka firm, informacje o obrotach, sprzedaży książek itd.)
 - liczne tabele i zestawienia, m.in. z wynikami badań czytelnictwa, danymi na temat wielkości produkcji wydawniczej, informacjami o nakładach książek
- przegląd najważniejszych wydarzeń jakie zaszły na rynku wydawniczo-księgarskim w okresie 2014-potowa 2015 roku
- informacje o najważniejszych polskich targach książki oraz o instytucjach i organizacjach działających na rynku książki
- kilkaset biogramów osób kształtujących polski rynek wydawniczy

Wydawnictwa 80 zł • Dystrybucja 40 zł • Poligrafia i Papier 50 zł

Targi, instytucje, media 40 zł • Who is who 50 zł

www.rynek-ksiazki.pl



NOWOŚCI WYDAWNICTWA SBP

Zapraszamy do sklepu (<http://www.sbp.pl/sklep>)

